



Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr 2 (135)

Bydgoszcz-Fordon, Luty 2006

Rok XIII



Niniejsze wydanie ukazuje się pod koniec wyjątkowo długiego w tym roku karnawału. Już jest po "tłustym czwartku" z pączkami i przed tzw. "ostatkami" ze śledzikiem.

Jesteśmy po kołędzie i wysłuchaliśmy dorocznego "pokłosia kołędowego". Przyszedł więc czas na przedstawienie danych dotyczących aktualnego obrazu parafii. Wiele one mówią o jej kondycji materialnej i duchowej. Warto przeczytać.

Tematem przewodnim wydania jest hasło "Posługa miłosierdzia". Dlaczego akurat taki temat? Z pewnością jest ku temu wiele powodów. Chyba każdy człowiek doświadczył w swoim życiu miłosierdzia, a uczynku miłosierdnego w szczególności. Była to może pomoc w chorobie, bezinteresowne odwiedziny, zaproszenie do rozmowy, czy inny gest. Zbliża się Wielki Post i jest to szczególny czas doświadczenia różnych form miłosierdzia. Szczególnie człowiek wiary doświadcza posługi miłosierdzia np. w konfesjonale. Będą też inne praktyki wielkopostne: rekolekcje, dni skupienia, Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale. Czerdzięści dni to nie za długi czas i warto go nie stracić dla innych zajęć.

Rozmowę miesiąca przeprowadzono z siostrą Marią Mika ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo, przełożoną domu zakonnego w Bydgoszczy Fordonie. W rozmowie poruszanych jest wiele spraw dotyczących również miłosierdzia. Warto ją przeczytać.

Przejmujące jest też i „do bólu” prawdziwe, jak pisze autor, opowiadanie o panu Fabianie. Warto je przeczytać i dobrze zastanowić się nad słowem od autora.

Są też inne teksty nawiązujące do tematu i innych wydarzeń w parafii. Warto np. przeczytać tekst DAM'a aby zobaczyć, jak on widział świąteczną dekorację - instalację w naszym kościele.

Zbliża się bardzo ważne dla parafii i parafian wydarzenie. Będzie nim wizytacja kano-niczna ks. Biskupa Ordynariusza. Będzie to okazja do wzajemnego poznania się, wymiany poglądów i opinii w wielu sprawach dotyczących tak spraw wiary, jak i codziennej egzystencji.

Następne wydanie już za niecały miesiąc.

FRED

W NUMERZE:

Nie może nie miłować (str. 7)

Od postu do ... (str. 8)

Horoskop na jutro (str. 9)

Bez swetra nie dojdiesz (str. 12)

Doroczne „pokłosie” (str. 14)

Minął rok w Centrum Onkologii (str. 15)

Pamięci ks. Zygmunta (str. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Po Wizytacji

Relacje z wydarzeń parafialnych

Ćwiczenia wielkopostne

Tylko dla dzieci

Na str. 1 okładki, Fragment krzyża z kaplicy Siostr Szarytek w Fordonie, fot. M. Pawłowski

Proboszczowskie zamyslenia



Dać szansę ...

Rozpoczynamy Wielki Post. Kulminacyjnym momentem naszego przeżywania tego czasu ma być spowiedź św. wielkanocna. Podobają mi się słowa zakonnika ojca Anzelma Grüna:

Nie mogę powiedzieć, że chętnie się spowiadam. Ale czuję i wiem, że spowiedź dobrze mi robi. Czasami muszę przystanąć, by się przyjrzeć swemu życiu i dokonać bilansu. W takich wypadkach muszę przekroczyć próg zahamowania i poprosić kogoś ze wspólnoty, by wysłuchał mojej spowiedzi. Nie zmienię skóry - nie pozbędę się swych problemów, nie uniknę codziennych błędów. Niemniej właśnie spowiedź jest pobudzającym impulsem: zacznij od nowa, żyj bardziej świadomie i uważnie. Wyznając winy czasu-

mi odkrywam pułapki, w które nieustannie wpadam. W tym sensie mogę powiedzieć, że spowiedź mnie uwrażliwia. A dzięki odpuszczeniu win wiem, że nie muszę ciągle grzebać w przeszłości. Od tej chwili przeszłość jest już pogrzebana.

Katechizm Kościoła Katolickiego i „Odnowiony obrzęd pokuty” mówią o sakramencie wewnętrznego uzdrowienia.

By poradzić sobie z grzechem, potrzebujemy Bożego przebaczenia i Bożego miłosierdzia, ale by poradzić sobie z „raną przez grzech zadaną”, potrzebujemy wewnętrznego uzdrowienia.

Może więc warto i w tegorocznym Poście dać szansę sobie i Bogu.

Miłosierdzie Boże, ufam Tobie!

KS. PROBOSZCZ JAN

Na Wielki Post

Bóg, który wierzy w człowieka

Jezus, widząc tłumy, litował się nad nimi (Mt 9,36) Słowa te, otwierające przesłanie papeieża Benedykta XVI na tegoroczny czas Wielkiego Postu, zwracają uwagę na jedną ważną sprawę: każdy z nas potrzebuje Boga, który staje przed człowiekiem i „lituje się nad nami”.

Boimy się jednak litości; boimy się, że nasza bieda, choroba, nieumiejętność radzenia sobie w życiu, zmarnowane szanse, rozdzierająca samotność i cierpienie wśród tych, którzy powinni kochać, stanie się jawna. Nie będzie już tylko osobistym problemem, nad którym płacze się w ciemnościach domu, ani też upokorzeniem, z którym w końcu człowiek uczy się żyć. Wzrok bowiem tego, który się lituje, jest zawsze wzrokiem kogoś, który poznaje i odkrywa wiele. Litujący się nigdy nie pozostaje obojętny - albo powiększa upokorzenie poprzez banalne rady i rzucane mimochodem pobożne pocieszenia, albo też uczy się być z potrzebującym, a nawet wewnętrznym nim się staje.

Tajemnica litości może być tajemnicą zbawiania i ratowania tylko wtedy, gdy, zostawiając marne podróbki wzajemnej troski i współczucia, uczymy się tworzyć i wierzyć w kogoś na tyle mocno, by móc za niego cierpieć i umrzeć.

Wielki Post to czas, w którym patrzymy z nieukrywaniem zdziwieniem na przygotowania i dramatyczną realizację Chrystusowego „ulitowania się nad nami”. Oglądamy i staramy się zrozumieć Boga, który krzyżem potwierdza swoją przedziwną wiarę w człowieka. Trzeba mówić o wierze, jaką Bóg w nas pokłada i trzeba ją odkrywać. Być może należałoby bez wahania stwierdzić, że wiara Boga w nas poprzedziła naszą wiarę w Niego. To jest całe wcielenie i stworzenie - akt boskiej wiary. I my, stworzeni na obraz Boga, jako chrześcijanie, możemy dawać sobie nawzajem najpiękniej-

szy dar: dawać każdemu (zaczynając od siebie) zaufanie do samego siebie, budowane na zaufaniu i miłości, jakie Bóg pokłada w nas. Człowiek odkrywa cud, którym jest, przez fakt, że jego Bóg nie tylko istnieje, ale przychodzi do niego w radościach i smutkach życia codziennego. Bóg przenika nasze życie.

Naznaczający cały okres Wielkiego Postu obraz Boga opuszczonego, zdradzonego, wyszydzonego, oplutego, cierniem ukoronowanego, umieszczając Jezusa w samym centrum naszego cierpienia i pragnienia, by ktoś w nas wierzył. Jezus bowiem nie przyszedł tylko po to, by poprzez swoją śmierć i zmartwychwstanie zbawić świat, ale również w tym celu, by dzielić z nami nasze lęki i strapienia.

To prawda, że osobiste upokorzenie jest zawsze indywidualnym cierpieniem. Jednak to cierpienie, ten krzyż jest częścią krzyża Chrystusa, krzyża, który jest tylko jeden. Jezus litujący się nie daje nam prostej odpowiedzi na pytanie o sens naszego cierpienia. Nie zmusza nas również, byśmy zaakceptowali cierpienie, gdyż - jak mówił filozof i kandydat na ołtarze Jakub Maritain - czyż można zaakceptować coś, co nie jest pojmowalne i nie do zaakceptowania? Jest to niemożliwe. Jezus po prostu wskazuje na krzyż, który jest dowodem wiary Boga w człowieka, wiary potwierdzonej Jego krwią. Zaprasza każdego z nas do tej wiary i adoracji krzyża, niedopuszczalnego i niezrozumiałego znaku cierpienia i totalnego poniżenia. Nie akceptuje się bowiem krzyża, lecz krzyż bierze się na swoje ramiona, krzyż się czci.

O. TOMASZ GAŁUSZKA OP

Od redakcji:

Tekst pochodzi z akcji „Dzielmy się słowem” koordynowanej przez Dom Wydawniczy Rafael. (patrz str. 14)

SZARYTKA ZNACZY ...

z siostrą Anną Mika ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo
rozmawiają Mieczysław i Irena Pawłowscy

Mieczysław Pawłowski: Nauczycielka, teolog (teolożka), poetka, witrażystka, człowiek życia konsekrowanego, szarytka, „takie nic grzechów pełne” - jak Siostra napisała w swym wierszu. Kim Siostra jest naprawdę?

Siostra Anna Mika: To zbyt wiele. Przede wszystkim jestem człowiekiem. Dzisiaj, po dwudziestu czterech latach pobytu w Zgromadzeniu mogę powiedzieć, że jestem siostrą zakonną.

Wróćmy jednak do początków, czyli do Żarowa i do maków w Łazanach.

Żarów to tylko miejsce mojego urodzenia. Łazany to mała wioska licząca kilkaset osób, środowisko zamknięte, dom rodzinny. Tu chodziłam do ośmioklasowej Szkoły Podstawowej. Łazany bardzo kochałam. W dzieciństwie dużo pracowaliśmy fizycznie w gospodarstwie dziadka. Było nas sześcioro. Na przetrwanie naszego domu był park - duży, zapuszczony, ze starą cieplarnią. Tam lubiłam sobie usiąść i tam powstawały moje pierwsze wiersze. To było miejsce mojej wolności.

Irena Pawłowska [IP]: Którym dzieckiem była siostra z tej szóstki?

Byłam trzecia „od góry” - brat, siostra, ja, siostra i dwóch braci.

Na czym polegała praca w gospodarstwie?

Paśliśmy krowy prowadząc je na pastwisko ponad 2 km. Tam można było je „palować”. Po „zapalowaniu” każda krowa miała swobodę chodzenia na długość łańcucha i tak się paśla. W tym czasie, kiedy one sobie jadły trzęba było coś robić, więc braliśmy książki. Wtedy też przeczytałam sporo książek. Często za nami szła ze wsi spora grupa dzieci, bo robiliśmy ciekawe rzeczy, np. festiwale. Były piosenki, węglami z ogniska malowaliśmy twarze. Wtedy o krowach zapominaliśmy, a te nieraz wyżerały trawę „do gołego”.

Park do dziś istnieje?

Tak. Chodzenie po parku to była sama przyjemność. Przez jakiś czas był tak zarośnięty, że bałam się tam wejść. Od kilku lat jest tam bezpieczniejsze - wycięto krzewy, oczyszczono go.

Nasz ksiądz biskup Ordynariusz jest z Dolnego Śląska, także nasz ksiądz Proboszcz i Dziekan urodził się w Kłodzku. Siostra Anna też pochodzi z Dolnego Śląska. W tej części Polski odczuwało się przez długie lata tak zwaną prowizorkę ... „Myśmy tu nastali, choć poprzedni gospodarze mogą wrócić?”

Pamiętam, że kiedy byłam dzieckiem prawie nic nie budowano, niczego nie remontowano, „bo Niemcy tu wrócą”. Tak było kiedyś ...

Chciałem zapytać o korzenie waszej rodziny.

Rodzina pochodzi z krakowskiego, a rodzinne strony rodziców to Babice, Klecza Dolna, Wadowice ...

Potem była Świdnica i nauka w szkole średniej. Jak to się stało, że mieszkanka Łazan, licealistka ze Świdnicy trafiła do Wrocławia na Uniwersytet Wrocławski na filologię polską?



fol. Mieczysław Pawłowski

Jeszcze w Świdnicy nasza polonistka - pani Idalia Jarzynowa, ma obecnie dziewięćdziesiąt jeden lat i do dziś piszemy ze sobą, mówiła: - „Ania, ty będziesz studiować polonistykę”. Lubiałam czytać, lubiałam poezję i pani Jarzynowa na tyle to dostrzegła, że angażowała mnie do recytowania, pracy w teatrze szkolnym, który prowadziła. Brałam też udział w konkursach recytatorskich. Najpierw międzyszkolnych, potem powiatowych i wojewódzkich, na których otrzymywałam nagrody.

IP: Pamięta Siostra jakąś recytację z tego czasu?

Pamiętam tekst Urszuli Kozioł - żyjącej do dziś poetki wrocławskiej, pt. „Akt poranny”: - „Odeszli, którzy odejść mieli, dla przechodzących jest ten ranek (...)” - to był trudny wiersz. Pamiętam do dziś recytację w Teatrze Świdnickim. Obcowanie z tekstem było dla mnie czymś niesamowitym, osobistym. Czułam kontakt z człowiekiem, którego recytowałam.

IP: Czy Siostra uważa, że warto znać pewne teksty na pamięć?

Oczywiście. Moimi ulubionymi autorami, w swoim czasie, byli Ernest Bryll, Słowacki, Anna Kamińska, Roman Brandstaetter. To są teksty, które wówczas były mi potrzebne i które w chwilach - adekwatnych do sytuacji - cytuję także obecnie.

Finałem studiów była praca magisterska?

Tak. Pracę magisterską na temat trzeciej części „Dziadów” pisałam u profesora Janusza Deglera, który jest słynnym witkacologiem.

W Łazanach enklawą wolności był dla Siostry park. Co było takim miejscem we Wrocławiu?

Od akademików do naszego wydziału przechodziło się przez Ostrów Tumski. Kochałam Ostrów Tumski. W katedrze, zaraz przy wejściu po prawej stronie, jest taki stary, miedziany, wielki krzyż z napisem: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem”. We Wrocławiu, przy tym krzyżu, tak dziś to widzę, moje życie religijne dojrzywało.

Po studiach została Siostra nauczycielką w szkole.

Uczyłam w Zbiorczej Szkole Gminnej w Bukowie, 20 km od mojego rodzinnego domu. Tam uczyłam języka polskiego, prowadziłam bibliotekę i miałam wychowawstwo w klasie szóstej. Dostałam też piękne mieszkanie, miałam swój czas i swoje zainteresowania, tak jak każdy nauczyciel. Pracowałam tam dwa lata i właśnie wtedy zrodziło się powołanie.

Jak zatem nauczycielka języka polskiego trafiła do klasztoru?

Miałam 27 lat, gdy poszłam do Zgromadzenia, choć nigdy wcześniej o klasztorze nie myślałam.

Ale skąd przyszedł impuls?

W czasie wakacji jeździłam na kolonie z dziećmi. To był i zarobek, i forma wypoczynku. To było w czasie wakacji, kiedy byłam świeżo po studiach i czekałam na pracę. Byłam akurat z dziećmi na koloniach w Wolsztynie. Miałam zwyczaj, że w przerwach między zajęciami wchodziłam do kościoła by pomodlić się. Gdy tak modliłam się w pustym kościele, weszła do niego starsza siostra zakonna i powiedziała: „Panienko, jesteś już po maturze? Mogłabyś mi pomóc coś napisać na maszynie?” - „Siostro - odpowiedziałam - jestem z dziećmi na kolonii i muszę zaraz do nich wracać.” - „A co tu robisz?” - spytała zakonnica. - „No, modlę się o pracę.” - „To napisz mi, czy ją dostałaś” - dodała na zakończenie. I to było wszystko.

Skończyły się kolonie ...

Miałam adres, więc napisałam do niej, że tej pracy - o którą prosiłam - nie dostałam, i że pracuję w szkole i mam mieszkanie. Tak pisałyśmy przez dwa lata i niewiele z tego wynikało. Zaprosiła mnie kiedyś w odwiedzinę, więc pojechałam. Był maj 1981 r. Byłam pierwszy raz w życiu w klasztorze. I tam, w Wolsztynie, podobało mi się wszystko...

I wtedy...?

... wieczorem, na modlitwach w kaplicy, po

[ciąg dalszy na str. 4]

[ciąg dalszy ze str. 3]

brewiarzu, siostry odmawiały modlitwę, której treścią byłam oczarowana: - „Zbawicielu, oczekiwanie Izraela w czasie jego utrapień, wejrzyj miłosiernie z nieba i nawiedź winnicę swoją (...)”. Była to modlitwa o powołania, która mnie poruszyła; i to do tego stopnia, że postanowiłam wstąpić do tego Zgromadzenia. Powiedziałam o tym mamie, bratu i starszej siostrze. Później trzeba było załatwić badania lekarskie, opinię ks. proboszcza. Udałam się do dyrektora szkoły, aby prosić go o zwolnienie z pracy. Spytał - „Co się stało?” Odpowiedziałam: - „Idę do Zgromadzenia”. Był w szoku, ale nie robił mi trudności. Powiedział tylko tak: - Proszę pani, ja tego nie rozumiem, ale życzę pani szczęścia”. 1.09.1981 r. wstąpiłam do Zgromadzenia.

I tak zaczęło się ...

... zderzenie z zupełnie innym światem, bo przed przyjściem miałam małą stabilizację - swoje mieszkanie, pracę, samodzielne życie, swoje pieniądze, wszystko. Robiłam, co chciałam. A tu wszystko inaczej. Najciężiej przeżywałam postulat. Bardzo się wtedy modliłam o światło, co dalej: czy wrócić do domu, czy zostać? I światło przyszło...

Należy Siostra do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, którego początki sięgają siedemnastego wieku. Czym wyróżnia się wasze Zgromadzenie?

Głównym charyzmatem jest służba ubogim, najbardziej potrzebującym, tak co do duszy jak i do ciała, ze szczególnym nastawieniem na ludzi chorych w szpitalach i w ich domach prywatnych, prowadzenie domów pomocy społecznej. Jesteśmy jednym z pierwszych Zgromadzeń czynnych. Święty Wincenty czekał aż 33 lata na decyzję Stolicy Apostolskiej, bo papież nie chciał zatwierdzić reguły, w których siostry mogą „wchodzić i wychodzić z klasztoru”, dotychczas wszystkie siostry były zamknięte za klauzurą.

Czy to prawda, że o waszym Zgromadzeniu mówi się, że jesteście siostrami szarytkami?

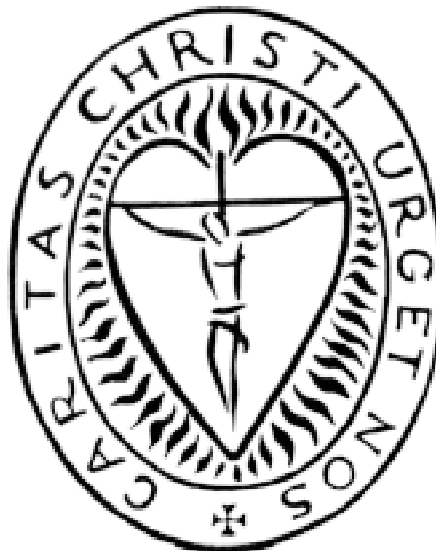
Tak. Szarytki nie pochodzą jednak od szarego. Gdy przyszedłam do Zgromadzenia, powiedziano mi, że to są siostry szarytki. Ja patrzę, gdzie tu szare? - przecież habity mają granatowe. Okazało się, że po francusku „charité” (czytaj: szarite) znaczy miłosierdzie. A szarytki to jest spolszczona nazwa „miłosierdnego” i nic z szarym nie mają wspólnego.

Wasze Zgromadzenie w Polsce ma trzy prowincje...

Tak, my należymy do chełmińsko-poznańskiej.

Jak Siostra pamięta pierwsze spotkanie z Chełmem Pomorskim?

Przyjechałam pociągiem pierwszego września 1981 roku. Pierwsze dwa tygodnie to była fascynacja i błędzenie po klasztorze, bo



dla mnie to był labirynt.

Ile lat była Siostra w Chełmie?

Trzy lata.

Musiała Siostra zapamiętać pierwsze spotkanie z krucyfiksem w klasztornej kościele.

Tak. Krzyż stawał (i wciąż staje) wiele razy na mojej drodze. Wspomniany już we Wrocławiu i w Wolsztynie - taki duży od sufitu do podłogi i oczywiście ten w Chełmie. Gdy przyjechałam tu, do Bydgoszczy, zobaczyłam, że w naszej kaplicy jest taki maleńki krzyż. Gdy pracowałam na Śląsku, wiedzia-

łam, że na strychu jest ogromny krzyż. Był schowany, owinięty w płótno. Pomyślałam sobie, że ten krzyż pasowałby bardzo do naszej bydgoskiej kaplicy i byłby pięknym „pomostem” między Pomorzem a Śląskiem. Kiedy poprosiłam o ten krzyż ks. prałata Pyrchałę pozwolił mi go zabrać i mamy go do dziś w naszej kaplicy. Gdybyśmy kiedyś miała opuścić Bydgoszcz, będzie mi żal tego krzyża.

W godle Zgromadzenia jest serce płomienne i w środku krzyż ...

Tak, to jest nasze godło. My nosimy tylko krzyżyki ślubne. Każda siostra, która złoży pierwsze śluby, odnawia je potem co rok (nie składamy ślubów wieczystych). Jesteśmy jedynym Zgromadzeniem, którego członkinie każdego 25 marca odnawiają śluby św. na następny rok.

IP: Wydaje mi się, że ktoś, kto przyjmuje krzyż, nie boi się życia.

Oj, nie tak do końca. My czasem bohater-sko przyjmujemy krzyż, a potem ten krzyż uwiera.

Chełmno. Czym dla Siostry jest to miejsce?

To jest dom prowincjalny, gdzie jest zarząd Zgromadzenia, przełożona prowincjalna, rada prowincji, nowicjat, infirmeria dla naszych sióstr, dom pomocy dla dzieci głęboko upośledzonych (dla chłopców i dla dziewcząt), dla mężczyzn, dla kobiet. Wszystkie możliwe dzieła. Siostry chodzą do domów ubogich, pracują w szpitalu. W Chełmie jest dom formacyjny: rekolekcje roczne dla sióstr, które przyjeżdżają na nie raz w roku na 8 dni.

Czy w Chełmie miała Siostra swoje miejsce, tak jak park w Łazanach?

Moim ulubionym kątem był „chórek” nowicjacki. Jest bardzo mały, mieści tylko kilka osób. Tam odbywało się moje duchowe zmaganie i dojrzewanie powołania.

W Bydgoszczy też są Wasze domy?

Tak. Jeden przy Bazylice św. Wincentego a'Paulo, drugi przy ulicy św. Floriana (tam mieszkają dwie siostry bliźniaczki, które mają po dziewięćdziesiąt jeden lat i po siedemdziesiąt lat powołania) i w Starym Fordonie przy ul. Piekary 14. Mieszkają tu trzy siostry.

Co dzieje się w fordońskim domu?

Dwie siostry pracują bezpośrednio przy dzieciach w świetlicy - jest to świetlica popołudniowa. Siostry gotują, sprzątają, przygotowują wszystko do zajęć w świetlicy. Ja uczę religii w Zespole Szkół Odzieżowych w Bydgoszczy. Zajmuję się prowadzeniem domu w kwestii - można tak rzec - duchowej i materialnej. Odpowiadam też za świetlicę.

IP: Ile dzieci przychodzi do świetlicy?

W tej chwili trzydzieści. Dzieci schodzą się od 12.30 i są do 17.00. Cały czas jest z nimi siostra Katarzyna.

Jaka jest zależność prowincja - dom?

[ciąg dalszy na str. 5]

siostra MARIA MIKA

Urodziła się w 1955 roku w Żarowie. Jej dom rodzinny mieści się w Łazanach - wiosce obecnie nazywaną Łazany).

Pochodzi z wielodzietnej rodziny. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej i nauki w Liceum w Świdnicy podjęła studia polonistyczne na Uniwersytecie we Wrocławiu. Po studiach pracowała w Zbiorczej Szkole Gminnej w Bukowie, położonym ok. 20 km od domu rodzinnego.

W roku 1981 wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo. Będąc w Zgromadzeniu studiowała teologię pastoralną w Diecezjalnym Instytucie Pastoralnym w Opolu (wtedy Filii KUL w Lublinie, a obecnie Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego).

Dziś mieszka w domu zakonnym w Bydgoszczy, którego jest przełożoną. Wspólnota prowadzi „Świetlicę popołudniową” dla dzieci z Fordonu. Pracuje jako katechetka w Zespole Szkół Odzieżowych w Bydgoszczy.

Napisała ponad 500 wierszy, z których wybór ukazał się w dwóch tomikach „W stronę Światła” (2001) i „Zanim Drugi Brzeg” (2004). Maluje witraże. Lubi czynny wypoczynek.

[ciąg dalszy ze str. 4]

Dom podlega prowincji. Nasza prowincja ma około trzydziestu domów i każdy dom ma swoją przełożoną, siostry i swoje dzieło.

IP: Skąd pochodzą pieniądze na życie?

Na życie musimy zarobić same, tzn. przez podejmowanie różnego rodzaju prac pozwalających na utrzymanie placówki.

IP: A na świetlicę?

W sprawach nadzwyczajnych pomaga nam Zgromadzenie. Maluję obrazy i sprzedaję je, a dochód przeznaczam na świetlicę. Podobnie jest z rozprawdzanymi tomikami wierszy, które piszę.

Prowadząc życie zakonne i świetlicę siostry mają taki czas dla dzieci, jakiego nie ma czasem matka czy ojciec.

Gdy 1997 roku otwieraliśmy świetlicę i przyszły pierwsze dzieci, to do dziś przypominam sobie ich pierwsze pytania: - Tu nie ma telewizora? W maju ubiegłego roku dzieci nasze wygrały telewizor. Przywieźliśmy telewizor do domu i mówię do dzieci: „Wygraliśmy telewizor, czy chciałbyście, żeby tutaj był telewizor?” Proszę mi wierzyć, to było moją największą radością, gdy zgodnie odpowiedziały - „Nie!” Te dzieci wolą ze sobą być, rozmawiać ... (w zamian za telewizor kupimy coś bardziej przydatnego).

Co robią dzieci w świetlicy?

Uczą się, odrabiają lekcje, wykonują prace artystyczne. Prace są najróżniejsze. Najmłodsze dzieci mają pięć lat, a najstarsze jest w drugiej klasie gimnazjum. Ważnym elementem w pracy z dziećmi jest ich formacja religijna, duchowa. Mamy kronikę.

Jest Siostra po studiach z teologii pastoralnej i katechizuje młodzież. Czy uczniowie pomagają w świetlicy?

Tak - są wolontariusze - moi uczniowie, którzy już studiują, ale przychodzą pomagać w świetlicy i odrabiają z dziećmi lekcje, bawią się z nimi. Z młodzieżą prowadzimy zajęcia formacyjne. Wtedy rozmawiamy o naszych dzieciach, radościach, porażkach i o ewentualnych planach.

Myślę, że ci mali ludzie - uczestnicy zajęć świetlicowych - są waszymi ambasadami na przyszłość.

Daj Boże! Gdy jeszcze tu był ks. proboszcz Przemysław Książek, mówił: - Siostro, kiedyś te dzieci będą miały do czego wrócić. Wigilia, modlitwa, jest Pan Bóg...”

W obwodzie Waszego godła - płonącego serca - jest napis: "Caritas Christi urget nos" (łac. "Miłość Chrystusa Ukrzyżowanego przynagla nas"). W nazwie Waszego Zgromadzenia jest słowo miłosierdzie. Co to jest miłosierdzie?

Nawiążę do tego co o nas powiedziano w 1633 roku i później. Była wielka potrzeba pomocy ubogim we Francji w XVII wieku. Do ks. Wincentego zgłaszały się świeckie, najczęściej wiejskie dziewczęta, które chciały coś dobrego zrobić. Prosiły, żeby nimi pokierował. Ksiądz Wincenty odesłał je do Ludiviki de Marillac, naszej Współzałożycielki,

która była wtedy zamożną wdową i ona formowała te dziewczyny. Ich zadaniem było chodzić do ludzi ubogich, zawszonych, brudnych, najbardziej opuszczonych z posługą. Była to posługa co do ciała, a więc higiena, pożywienie, ubranie, leczenie z choroby. I co do duszy: katechizowały sobą, tym co robiły. I mówiły o Panu Bogu. I to było ich świadectwo. Dziewczęta te były posyłane nawet na pola bitew do opatrywania rannych. Ludzie widzieli, że one nie boją się iść do zarażonych, do rannych, do więźniów, galerników, ubogich, opuszczonych. One prowadziły dla porzuconych dzieci przytulki. Sami ludzie nazwali te siostry miłosiernymi. I ksiądz Wincenty, w którejś z konferencji do sióstr, powiedział tak: „Ani ja, ani ksiądz Portay, ani panna Le Gras nie wymyślili tej nazwy. To Bóg nadał wam tę nazwę sióstr miłosierdzia i ludzie, gdy patrzyli na to, co robicie”. Miło-



foto: Mieczysław Pawłowski

sierdzie jest tym co my możemy ofiarować drugiemu człowiekowi tak co do duszy, jak i co do ciała. Różne formy ma miłosierdzie dzisiaj.

Jak dziś można być człowiekiem miłosiernym?

W skali Zgromadzenia jest to posługa chorým, dzieciom, posługa w szpitalach, katecheza, wyjazdy na misje. Są to przedszkola, świetlice środowiskowe, które siostry prowadzą. Każda placówka ma specyficzny sposób okazywania miłosierdzia. Nasz dom to przede wszystkim katechizacja - miłosierdzie względem ducha, aby ci, którzy nie znają Boga - poznali Go. Miłosierdzie świadczone przez naszą świetlicę dzieciom potrzebującym, to posługa co do duszy i do ciała. To modlitwa za wszystkich, których znamy i nie znamy. Ogarniamy swymi intencjami potrzeby świata i Kościoła. Dzieci, pod czujnym okiem s. Katarzyny modlą się codziennie w naszej kaplicy. Są to czasem bardzo proste i wzruszające prośby.

Są pewne trudności w świadczeniu miłosierdzia i z mojego punktu widzenia osoba nie mająca oparcia w wierze dłu-

go świadczyć miłosierdzia nie będzie.

Tak. Osoba taka „wypala się” prędko, bo świadczyć miłosierdzie jako takie, podać komuś chleb, ubrać, umyć to może każdy, ale to musi być coś więcej, coś co będzie odróżniało te czyny. Oprócz tego - materialnego pochylecia się nad człowiekiem, jest jeszcze pochylecie duchowe. To zakotwiczenie w wierze, o którym Pan mówi, to jest baza. Kaplicę nazywam „siłownią”, bo bez tego „wspomagania” człowiek sam niewiele może dać bliźniemu. Do tego się ciągle dojrzuje. Musimy mieć rekolekcje, dni skupienia, czas przeznaczony na modlitwę i wyciszenie. Ciągłe powtarzam: „Panie, przymóż mi wiary”, bo tak łatwo dzisiaj ją stracić, tak łatwo spłyść. Aby człowiek, którego uczę katechezy był bliżej Boga, sama muszę chcieć być bliżej Boga, bo „z pustego i Salomon nie naleje”. Są takie sytuacje, gdy kończy się lekcja, a tu jeszcze dyskusje, rozmowy, problemy. To jest dla mnie zadanie do świadczenia miłosierdzia wobec tych ludzi. To są niesamowite sytuacje. Oczywiście nie zawsze tak się dzieje. Ale wtedy wychodzę z lekcji i mówię: - „Boże, dziękuję Ci, że dziś tak bardzo mi pomogłeś.”

Jakiego miłosierdzia potrzebuje współczesny młody człowiek, kiedy jeszcze nie jest ukształtowany, brakuje mu roztropności?

Od wielu lat na terenie szkoły, w ostatnich klasach, prowadzę w ramach katechezy szkolnej kursy przedmażeńskie. Słucham też tego, co mają do powiedzenia uczniowie i pytam: - Czy umiecie mówić o „tych sprawach” w sposób czysty? Mówię do młodego człowieka: - „Ty się szybko wypalisz, bo twoje widzenie miłości, które mi przedstawiasz prowadzi na manowce”. Mówię jak powinno być i kończę: - „Co ty z tym zrobisz, twoja rzecz. Ja miałam obowiązek powiedzieć wam jak jest naprawdę”. To są „moi” ludzie, powierzeni mi przez Boga i za nich się modlę.

Człowiek też wypala się zawodowo, ale proszę mi wierzyć, kiedy idę do kaplicy, zwłaszcza wieczorem, kiedy już wszystko śpi, ja tych ludzi „widzę” i proszę za nimi. Kocham ich takimi, jakimi są. Czasem ktoś pięć razy trzaśnie mi drzwiami, czasem ktoś przeżywa i coś tam jeszcze... A nierzadko się zdarza, że później, po latach, ktoś spotkany na ulicy mówi: - „Siostro, ja pamiętam tę naszą rozmowę.” To są świadectwa, które ponownie zapalają mnie do pracy.

Prawie dwa lata temu, na rozpoczęcie pracy w naszej parafii nowego proboszcza - księdza Jana, były u nas misje o miłosierdziu Bożym. Jednym z owoców misji - jedno z nowych dzieł miłosierdzia w parafii - jest comiesięczna zbiórka ofiar dla najbardziej potrzebujących - w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Z tych ofiar fundowane są m. in. obiady dla dzieci szkolnych. Jakie formy miłosierdzia może świadczyć człowiek współczesny?

Myślę, że można zrobić choćby coś na płaszczyźnie sąsiedzkiej. Nie potrzeba wielkich rzeczy, a wystarczy życzliwe zainteresowa-

[dokończenie na str. 6]

[dokończenie ze str. 5]

nie, czy może ktoś jest chory, coś mu potrzeba, a może umarł. Jest to jednak trudne, bo dzisiaj ludzie się boją. Myślę, że jeden drugiemu (choćby w sąsiedztwie) mógłby pomóc. A gdy samemu nie można tego zrobić, to wystarczy zgłosić komuś, że ktoś jest w potrzebie.

A w odniesieniu do ducha? Czy nie jest nadużyciem powiedzieć komuś wprost „Nie kradnij”?

Trzeba wyczuć sytuację do kogo, jak i kiedy można powiedzieć. Zawsze jednak należałoby zareagować, ale jest to dzisiaj trudne.

Kto to jest: - „mądra lecz wciąż milcząca i wierna”?

Oczywiście - poezja - „mądra i wierna jak nikt poezjo”.

Dlaczego ona ma takie przymioty?

Gdy nie mogę o moich problemach porozmawiać z nikim (prócz Pana Boga), to wtedy zwracam się w stronę poezji, wtedy piszę.

W jednym z wierszy Siostry można przeczytać taką myśl: - „Gdy już dopełni się cierpienie * przyjdiesz jak zawsze w samą porę * i to śmiertelnie na miłość chore serce dziecięce * stąd zabierzesz na Miłowania Drugi Brzeg * Wierzę.”

Akurat ten wiersz jest mi bardzo bliski i bardzo drogi, trafił Pan w dziesiątkę. Czy Pan wie kto ma przyjść?

Śmierć, ale jako uwolnienie, a nie tragedia. A Drugi Brzeg to niebo?

Może nie śmierć jako śmierć, ale Pan Życia, który „przeprowadzi” na ten Brzeg Właściwy. A „Drugi Brzeg” - to niebo - zgadza się.

Jakie są źródła powstawania wierszy?

Przeżycia, życie. Nie ma w nich fikcji. Np.: ostatni wiersz - jeszcze nie publikowany - poświęcony jest pamięci księdza Jana Twardowskiego, którego widziałam, z którym spotkałam się, rozmawiałam, wymieniałam listy. Posyłałam mu każdy tomik wierszy, żeby powiedział, co o nich sądzi.

Czy w wierszach wyznacza sobie Siostra granice prywatności, bo - jak sądzę - przez ich pisanie tę prywatność się traci.

Wiersze, które są zawarte w opublikowanych zbiorach, są świadomym dokonaniem wyboru. Mam takie wiersze „ad akta”, które nigdy światła dziennego nie zobaczą.

IP: Czytając poezję człowiek odnajduje siebie i swoje problemy

Każdy w innym kontekście ... bo to co jest prawdziwe do czegoś czytelnika odnosi. Czytający moje wiersze mówią: „To jest jakby moje”. I to mnie cieszy.

W jednym z wierszy jest takie stwierdzenie: - „takie nic grzechów pełne”.

Mam świadomość swojej grzeszności i to nie jest żadna fałszywa skromność. Człowiek w przypiływie trudnych sytuacji, gdy dotyka grzechu, czuje słabość i prosi Boga o wsparcie. To, co ja czynię dla Pana Boga, to takie nic, a On mi daje aż tyle.

Nie mogę nie zapytać o witraże. Od kiedy zaczęła się Siostry przygoda z witrażami?

Wcześniej miałam skłonności do malowania na deseczce, na jakimś tam szkiełku i czasami te drobiazgi dawałam jako prezenty ludziom, wobec których miałam dług wdzięczności. Kiedyś dałam taką miniaturkę - impresję Chrystusa idącego po wodzie - księdzu Przemysławowi Książkowi, który był wtedy proboszczem w parafii św. Jana. I jemu się to pewnie tak spodobało, że zrobił mi niespodziankę. Kupił farby, rozpuszczalnik, pędzle i tubki do wyciskania konturów. Od jesieni 1999 roku zaczęłam korzystać z tych „akcesoriów” metodą prób i błędów. Równocześnie chodziłam i oglądałam witraże. Pewien pan pozwolił mi wejść i zobaczyć, jak w pracowni witraży lutuje się lutownicą. Czasem dostałam też jakiś album. Nasłuchiwałam podpowiedzi oglądających te obrazy. Dziś mam teczkę szkiców z motywami religijnymi i roślinnymi itd. Przez dwa lata malowałam „ad akta”. Od kilku lat sprzedaję te obrazy, a cały dochód przeznaczam na świećlicę.

Kto był odbiorcą tych prac?

Początkowo zamówienia składali księża. Dziś - proszę posłuchać jak to zabrzmiało: moje prace można znaleźć na wszystkich kontynentach.

Wobec witraży i poezji ma Siostra słabość. A jak Siostra wypoczywa?

Raczej w sposób czynny.

Siostra mówiła też, że lubiła czytać. Tak jest do dziś?

Tak. Mam ulubionych autorów. Moimi „klasykami” są Roman Brandstaetter, ks. Jan Twardowski, Anna Kamieńska. Aktualnie czytam „Myślenie w żywiole piękna” ks. Józefa Tischnera. Nie rozstaję się też z książkami filozoficzno-teologicznymi.

Zakończmy tę rozmowę takim fragmentem wiersza: „Piękny jest świat, Panie, daj bym w ten nowy odeszła bez żalu, gdy w pół drogi spraw nie dokończonych mnie zawołasz.” Jak Siostra już wspomniała, nie wiemy kiedy dopłyniemy na „Drugi Brzeg”.

To jest taka prośba o gotowość w każdej chwili.

Nie zapytałam jeszcze Siostry o studia z teologii pastoralnej.

To cała historia, ale nie szkodzi.

Nie zapytałam też jak się czuje człowiek, który pisze i maluje, i posługuje ubogim.

To bardzo dobrze. Niech tak już zostanie.

Może siostra jeszcze chciałaby coś powiedzieć.

Jestem wdzięczna, że przyszlście do mnie i poświęciliście tyle cennego dla Was czasu.

Dziękujemy za rozmowę.

I ja dziękuję.

Od redakcji:

Siostra Anna przekazała PT Czytelnikom następujące pozdrowienie:

Czytelnikom „Na Oścież” z najlepszymi myślami - S. Anna Mika

Czytelnikom „Na oścież” z najlepszymi myślami - S. Anna Mika

Rozmowę przeprowadzono w 12 lutego 2006 roku w domu zakonnym w Bydgoszczy Fordonie.

Pamięci Księdza Jana

*Poszedłeś dalej niż spacer biedronki,
dalej niż dzięcioł, co dni już nie liczy.
Wszedłeś na zawsze na niebieskie łąki,
gdzie nie ma smutku, bólu i goryczy.*

*Pośród traw kwiecistych stąpasz delikatnie,
by przypadkiem nie zgnieść polnego konika.
Witasz się z aniołem, co znów się zagapił
i nie zdążył zniknąć, choć przeważnie znika.*

*Najświętsza Panienska przechadza się boso
po wszystkich możliwych zakamarkach nieba.
I wcale nie zważa, że od rannej rosy
może się przeziębici (przed tym ją ostrzegasz).*

*Dziwisz się, że niebo takie jak w Twych wierszach:
pełno w nim zawilców, jagód i podbiałów;
co było ostatnie, znów staje się pierwsze
i wielkie, choć zwało się malutką wiarą.*

*Wszystko tutaj święte, prawdziwe i proste,
bo przez teologów nie skomplikowane.
Nawet mały Jezus urósł jak na wiosnę
rośnie i pięknieje niebieski Baranek.*

Bydgoszcz 6.02.2006

NIE MOŻE NIE KOCHAĆ

WOKÓŁ ENCYKLIKI O „BOŻYM MIŁOSIERDZIU”

Czytałam encyklikę "O Bożym miłosierdziu" Jana Pawła II i łyz pojawiły się w moich oczach. Nie może mnie Bóg nie kochać. Stworzył mnie, jestem Jego dzieckiem, towarzyszy mej życiowej drodze jak ojciec, który jest odpowiedzialny za swoje dziecko i zależy mu na jego losie. Bóg pragnie abym była na wieki szczęśliwa i robi wszystko by mi w tym pomóc.

Poszłam do córki, by jej o tym powiedzieć. - Skąd mama to wie? Spytała. Właśnie czytam encyklikę "O Bożym miłosierdziu."

Przedstawię i Wam pokrótce, jak umiem, to co szczególnie przemówiło w niej do mnie. Jan Paweł II pisze tam, że miłosierdzie jest jakby doskonalszym wcieleniem sprawiedliwości, bo bierze pod uwagę prawdziwą kondycję człowieka i jego godność, a to najgłębiej jednoczy ludzi między sobą.

CO OZNACZA SŁOWO "MIŁOSIERDZIE"?

Pojęcie to w Starym Testamencie rozumiane było na sposób ojcowski i macierzyński. Miłosierdzie, po ojcowsku, zobowiązuje wewnętrznie do odpowiedzialności, wierności, życzliwości, również prawnie. Bóg zawiera z człowiekiem przymierze. Gdy człowiek łamie przymierze z Bogiem, Bóg objawia swą miłość potężniejszą niż zdrada i łaskę mocniejszą niż grzech. Bóg bierze odpowiedzialność za swoje stworzenie, za każdego człowieka, za wszystko co powołał do życia. Bóg pozostaje stale życzliwy i wierny, bo jest wierny sobie i odpowiedzialny za swoją miłość i swoje stworzenia, dlatego przebacza nam grzechy i niewierności i przywraca do łask.

Miłosierdzie Boże zawiera w sobie również cechy miłości macierzyńskiej. Polski wyraz "miłosierdzie" oddaje tę zależność "miłość" i "osierdzie". Matka doznaje wewnętrznego bólu, gdy dziecku dzieje się krzywda, gdy dziecko cierpi. Jest to miłość, która jest darem, ma się ją zawsze i nie potrzeba na nią zasługiwać. Kobieca odmiana miłosierdzia oznacza dobroć, kłiwość, cierpliwość, wyrozumiałość i gotowość przebaczenia.

Bóg, w Jezusie Chrystusie przyszedł na świat, aby dzielić z nami nasze życie i w ludzkim ciele dokonać naszego odkupienia. Boski wymiar Odkupienia urzeczywistnia się w przywróceniu człowiekowi zdolności do miłości, tej twórczej mocy w człowieku, dzięki której ma on znów przystęp do pełni życia i świętości, jaka jest z Boga. Dostajemy szansę na pokój serca i życzliwy kontakt ze środowiskiem. Nie musimy już być we władzy swych żądz i emocji, lęków i wycofania, nie musimy oddawać drugiemu zgodnie z zasadą "oko za oko, ząb za ząb" lub czuć się przynębieni, odrzuceni i zapomniani. Bóg przywraca nam godność dziecka Bożego, zgodnie z którą możemy wziąć za siebie odpowiedzialność. Władza człowieka, który



szuka Boga i Jego się trzyma, rozciąga się na niego samego. Człowiek sam decyduje o tym co czyni, a nie jego przyzwyczajenia, lęki, żądza czy odwet lub naciski otoczenia. (Veritatis splendor ust. 38).

MIŁOSIERDZIE BOGA W POSŁUDZE KOŚCIOŁA

Znane jest określenie Jana Pawła II, że człowiek jest drogą Kościoła i Kościół musi przebywać tę drogę z każdym człowiekiem od urodzenia aż do śmierci. Bóg w swym miłosierdziu obdarzył nas Kościołem -rodziną (braćmi, siostrami, przyjaciółmi) sięgającą poza granice państw i języków. Wszyscy mamy prawo do domu Bożego, gdzie Chrystus ofiarowuje się za nasze grzechy w czasie Eucharystii, wzmacnia nas swoim Słowem i swoim Ciałem, gdzie otrzymujemy przebaczenie naszych grzechów. "O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie." (Iz 55.1,3) Kościół stoi po stronie naszego człowieczeństwa, po stronie naszego ducha. Tu z wdzięcznością myślę o wszystkich kapłanach, zakonnicach i zakonnikach. Ile życzliwości i serca, ile dobrych słów doświadczyłam od ludzi Kościoła. Jest to środowisko, w którym duch mój wraca do życia, wzmacnia się i przypomina sobie o swej godności.

Jan Paweł II pisze w omawianej tu encyklice, że człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, o tyle, o ile sam żywi podobną

miłość w stosunku do bliźnich. Jest to stale odkrywanie i wytrwale, pomimo wszystkich trudności natury psychologicznej czy społecznej, urzeczywistnianie miłości miłosiernej jako siły jednoczącej i dźwigającej razem. Miłość miłosierna jest miłością twórczą, prawdziwie jednoczy ludzi między sobą, uczy nas wybaczenia. Miłość miłosierna jest nieodzowna w stosunkach pomiędzy najbliższymi, małżonkami, rodzicami i dziećmi, synową i teściową. Szczodrze wymagane w miłości miłosiernej przebaczenie nie oznacza pobłażliwości wobec zła, wobec zgorszenia, wobec krzywdy czy wyrządzonej zniewagi. W każdym przypadku naprawienie tego zła, naprawienie zgorszenia, wyrównanie krzywdy, zadośćuczynienie za zniewagę jest warunkiem przebaczenia. "Ten, kto przebacza, i ten, który dostępuje przebaczenia spotykają się ze sobą w jednym zasadniczym punkcie: tym punktem jest godność człowieka, która nie może być zagubiona, której potwierdzenie czy odnalezienie stanowi też źródło największej radości."

MIŁOSIERDZIE DZIŚ

Dzisiaj ludzka świadomość traci poczucie sensu samego słowa >miłosierdzie< i oddala się od Boga. Kościół, wołając o Boże miłosierdzie, którego pewność głosi, świadczy jednocześnie, że miłosierna miłość Boga dźwiga człowieka z najgłębszych upadków i ocala z największych zagrożeń. A w naszych czasach zagrożeń nie brakuje. "Człowiek współczesny pyta nieraz z głębokim niepokojem o rozwiązanie straszliwych napięć, które spiętrzyły się w świecie i zaległy pomiędzy ludźmi." Trzeba, aby wszystkie potrzeby i zagrożenia człowieka zamieniały się stale w żarliwą modlitwę. Bóg nie brzydzi się swoich stworzeń, jest wierny swemu ojcostwu, "idzie za każdym dzieckiem, za każdą zablakną owcą, choćby tych zablakanych były miliony, choćby nieprawość przeważała w świecie nad uczciwością, choćby ludzkość zasługiwała za swoje grzechy na jakiś współczesny >potop<. Odwołujemy się więc do takiej ojcowskiej miłości, jaką objawił nam Chrystus, która znalazła swój ostateczny wyraz w Jego krzyżu, w Jego męce i zmartwychwstaniu!" "Pamiętajmy słowa Maryi z Magnificat, które głosiły >miłosierdzie z pokolenia na pokolenie!< Wołajmy o miłosierdzie Boga dla współczesnego pokolenia!"

IRENA PAWŁOWSKA

Od autorki:

Powyższy tekst opracowano na podstawie encykliki Jana Pawła II "Dives in misericordia" (O Bożym miłosierdziu).

Obraz Chrystusa Miłosiernego znajdujący się w naszym kościele parafialnym namalował, były nasz parafianin, bydgoski artysta plastyk Waldemar Zyśk, fot. Mieczysław

OD POSTU DO ...

Kończy się okres zabaw i wesela, czas karnawału. Wkrótce wejdziemy w okres poprzedzający święta wielkanocne zwany Wielkim Postem. Czas ten naznaczony jest wezwaniem do nawrócenia, przemiany życia, umiarkowania i pokuty.

MODLITWA, POST, JAŁMUŻNA

Wielki Post zawdzięcza swoją nazwę praktykom ascetycznym odprowadzanym w tym czasie, a Kościół każdego roku przypomina nam trzy ich formy: modlitwę, post i jałmużnę.

Kiedyś posty były krótkie, ale znacznie bardziej surowe niż obecnie. Dziś ścisły post mamy tylko w Środę Popielcową i Wielki Piątek. Nikt nas jednak nie zwolnił od przestrzegania postu wogóle choć różnie sobie to tłumaczymy. Czasem zbyt opacznie.

Paradoksem dzisiejszych czasów jest fakt, że tyle osób katuje się najbardziej wyszukany dietami, dla zachowania zgrabnej sylwetki, ale kiedy usłyszą o poście, nie ukrywają niechęci, albo zapewniają, że ich życie jest nieustannym postem.

PRAWDZIWY POST

Z prawdziwym postem jednak ma to niewiele wspólnego. Post występuje tylko wtedy, gdy ktoś powstrzymuje się od jedzenia i picia, albo je ogranicza z pobudek religijnych i czyni to dobrowolnie. Byłoby jednak spłyceniem postu, gdybyśmy sprowadzili go wyłącznie do umartwiania naszych apetytów.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy:

Podobnie jak u Proroków wezwanie Jezusa do nawrócenia i pokuty nie ma na celu najpierw czynów zewnętrznych, "wora pokutnego i popiołu", postów i umartwień, lecz nawrócenie serca, pokutę wewnętrzną. Bez niej czyny pokutne pozostają bezowocne i kłamliwe. Przeciwnie, nawrócenie wewnętrzne skłania do uzewnętrznienia tej postawy przez znaki widzialne, gesty i czyny pokutne(...)

Wewnętrzna pokuta chrześcijanina może wyrażać się w bardzo zróżnicowanych formach. Pismo Święte i Ojcowie Kościoła kładą nacisk szczególnie na trzy formy: modlitwę, post i jałmużnę. Wyrażają one nawrócenie w odniesieniu do samego siebie, do Boga i do innych ludzi. Obok radykalnego oczyszczenia, jakiego dokonuje chrzest lub męczeństwo, wymienia się jako

środek otrzymania przebaczenia grzechów: wysiłki podejmowane w celu pojednania się z bliźnim, tzn. pokuty, troskę o zbawienie bliźniego, wstawiennictwo świętych i praktykowanie miłości, która "akrywa wiele grzechów" (P 4,8).

To nic nowego. Wstrzemięźliwość wiernych niech staje się chlebem ubogich, a co sobie kto ujmie, niech obróci się na korzyść biednego - tak uczył św. Leon Wielki nazwany „Doktorem jałmużny”. Doceniając znaczenie wstrzemięźliwości dla duszy i ciała, ten wybitny papież podkreślał, że posty muszą być uświęcone uczynkami miłosierdzia. Wszak jałmużna posiada jakby chrzcielną moc. Jak woda gasi ogień, tak jałmużna gasi grzechy.

POST I MIŁOSIERDZIE

W Wielkim Poście wielu z nas częściej niż zwykle korzysta z dobroci Miłosierdzia Bożego w sakramencie pojednania. Czyż zapominamy jednak, że „błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”?

Poza istotną funkcją teologia postu akcentuje udzielanie miłosierdzia. „Dzielić swój chleb z biednym”. Nic nam nie daje umartwianie się dla samego umartwiania. To tylko sztuka dla sztuki. Pościmy, aby nakarmić głodniejszych od siebie.

Aby post proponowany, zarówno przez Stary Testament, jak i przez Jezusa Chrystusa był autentyczny i efektywny, nie może być izolowany od modlitwy i jałmużny, czyli miłosierdzia. Te trzy elementy tworzą zeń siłę przebicia. Jezus nauczał, że należy integrować wysiłek postu przez modlitwę. Efektywność takiej integracji powinna dać w rezultacie miłosierdzie.

Niestety, jakże często my dezintegrujemy. Często, nawet bardzo gorąco się modlimy, ale tylko modlimy. Albo sytuacja skrajnie odmienna: pościmy i tylko pościmy. Niektórzy mówią zaś: po co modlitwa, po co ten post, kiedy i tak żyję biednie. Wystarczy tylko jałmużna. Powstaje wówczas herezja aktywizmu i pragmatyzmu. Każde przejawienie tych spraw niesie ze sobą błąd i fałsz. Prawdziwe jest tylko umiejętne i harmonijne łączenie dynamizujących wzajemnie elementów: modlitwa, post miłosierdzie. Obyśmy o tym pamiętali w zbliżającym się czasie Roku Liturgicznego Bóg Miłosierny odpłaci nam sowicie.

KFAD

MIŁOŚĆ DO MUZYKI KONKURS

28 stycznia br., w parafii pw. św. Józefa w Chełmnie, odbył się Ogólnopolski Konkurs Kolęd i Pastoralek pod patronatem Burmistrza Miasta Chełmna Mariusza Kędzierskiego. W rywalizacji, wzięło udział osiem chórów z całej Polski, a także przedstawiciele naszego miasta.

Były to: Zespół Kameralny Pośrodku Żywota z Podkowy Leśnej, dyr. Berenika Jozajtis; Chór męski Gregorianum z Warszawy; dyr. Berenika Jozajtis; Młodzieżowy Chór Canto Zespołu Szkół Muzycznych we Włocławku; dyr. Marian Szczepański, Chór Canto Fermo z Grudziądza-Mniszka - dyr. Barbara Małkiewicz, Zespół Pieśni Dawnej Fresca Voce z Bydgoszczy dyr. Michałina Sychalska, Zespół wokalny z Bydgoszczy dyr. - Michał Rajewski, Zespół wokalny Sotto Voce z Unisławia pod dyr. Mariusza Bartkowskiego i Collegium Cantorum z Chełmna - dyr. Michał Rajewski.

Festiwal rozpoczął się o 11.30. Każdy z chórów miał kwadrans na prezentację. Uczestnicy konkursu brali udział w dwóch kategoriach: chórów świeckich i kościelnych.

O 15.30 wszyscy udali się na zwiedzanie Chełmna, a o 16.30 zebrał się pod Bramką Grudziądzką, aby zaśpiewać kolędy dla mieszkańców naszego miasta; potem udali się na kawę i herbatę.

Po Mszy Świętej, która odbyła się o 18.00, ogłoszono wyniki i wręczono nagrody.

Zwycięzcami w kategorii chórów kościelnych zostali: Zespół wokalny z Bydgoszczy, Collegium Cantorum z Chełmna, Canto Fermo - Grudziądz -Mniszek.

W kategorii świeckiej zwyciężyli: Młodzieżowy chór Canto Zespołu Szkół Muzycznych z Włocławka, Gregorianum z Warszawy, Zespół Pieśni Dawnej Fresca Voce z Bydgoszczy. Nagrodę specjalną otrzymał dyrygent chóru Canto, Marian Szczepański. Wyróżnienia otrzymały chóry z Podkowy Leśnej i Unisławia.

Organizatorami konkursu byli: Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Józefa w Chełmnie oraz Chór "Collegium Cantorum".

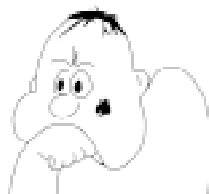
Festiwal sponsorowali: Parafia Św. Józefa w Chełmnie - ks. Jerzy Bieńkowski, Urząd Miasta Chełmna, Chełmiński Dom Kultury, Starostwo Powiatowe, Katolickie Liceum i Gimnazjum Księża Pallotynów - ks. Dyrektor Janusz Rempalski, Społem PSS w Chełmnie, Piekarnia - Ciastkarnia B. Jarzab w Grudziądzu, Kwiaciarnia "Celina" - Cecylia Kuchowicz z Lisewa, Sklepy Drogeryjne - B.J. Ośmiatowscy z Chełmna, Marker - Iwona Kalkiewicz z Chełmna, Studio 24 - Tomasz Sowiński z Grudziądza, oraz P.P.H.U "Sui pol" - Mariusz Sulima.

Po ogłoszeniu wyników odbył się koncert Laureatów. Na zakończenie burmistrz Mariusz Kędzierski podziękował za włożony trud w przygotowanie i dodał, że festiwal ten ma się stać cykliczną imprezą Chełmna.

KRZYSZTOF TURZYŃSKI, Chełmno

Duch, który został zabity, wyrządza największe spustoszenia, prowadzi do zniechęcenia, rozpacz i samobójstwa.

Kierkegaard





W Oazie Młodzieży

BYŁO

4.02. Oazowa zabawa karnawałowa

6.02. Msza św. KWC w naszej parafii

8.02. Msza św. KWC i spotkanie odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie u o.o.jezuitów

11.02. Oaza Modlitwy na Osowej Górze

13-16.02. Rekolekcje dla gimnazjalistów w Lutówku prowadzone przez animatorów z diecezji bydgoskiej

24-26.02. Kongregacja odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie w Częstochowie

BĘDZIE

6.03. Msza św. KWC w naszej parafii

8.03. Msza św. KWC i spotkanie odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie u o.o.jezuitów

12.03. Oaza Modlitwy na Osowej Górze

TRWA

Zapraszamy na cotygodniowe spotkania formacyjne w piątki do auli domu katechetycznego o 18.00 i na Eucharystię o 19.30

Odczuwa się jak głęboko w waszych młodych duszach pracuje Duch Święty, którego Jezus dał Kościołowi po wszystkie czasy. I jak wy jesteście na to działani Ducha Świętego chłonni, podatni, wrażliwi.
(Jan Paweł II)

DLACZEGO KRUCJATA?

O KRUCJACIE WYZWOLENIA CZŁOWIEKA (2)

Krzyż, jako symbol dobrowolnej ofiary podjętej z miłości, jest jedyną drogą do skutecznego wyzwolenia innych. Aby wejść w tajemnicę krzyża, trzeba pokonać lęk, dlatego zadaniem Krucjaty jest wyzwolenie ludzi z lęku.

Jak powstała KWC?

KWC została powołana przez ks. Franciszka Blachnickiego i Ruch Światło-Życie, w odpowiedzi na apel Ojca Świętego Jana Pawła II, skierowany do Polaków, u progu pontyfikatu:

"Proszę abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa, co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu, co może umniejszać jego wkład do wspólnego skarbcza ludzkości, narodów chrześcijańskich, Chrystusowego Kościoła".

Krucjata została uroczystie ogłoszona w obecności Ojca Świętego, Jemu oddana i przez Niego pobłogosławiona podczas 1. Pielgrzymki do Polski 8 czerwca 1979 r. w Nowym Targu.

Jaką wymowę mają symbole KWC?

Przesłanie Krucjaty wyraża jej herb. Zawołaniem Krucjaty są słowa "Nie lękajcie się!", często wypowiedziane przez Chrystusa, a także często przywoływane przez Jana Pawła II. Przypominają one członkom Krucjaty, że głównym ich zadaniem jest wyzwolenie

ludzi od lęku, który czyni człowieka niewolnikiem. Krzyż, to znak Krucjaty wyprawy krzyżowej, a zarazem znak najgłębszej tajemnicy wolności. Litera "M" symbolizuje stojącą pod Krzyżem Maryję, wzór naszego oddania się Chrystusowi i zjednoczenia z Nim. Małe "m" po drugiej stronie krzyża to "my", którzy stajemy na zawołanie Papieża, aby wraz z Nim zjednoczyć się z Maryją (Totus Tuus) w oddaniu się Chrystusowi. Dlatego Krucjata Wyzwolenia Człowieka nazywana jest także Dziełem Niepokalanej Matki Kościoła.

Kto jest patronem KWC?

Główną patronką Krucjaty jest Niepokalana, Matka Kościoła. W Niepokalanej członkowie Krucjaty widzą wzór osoby ludzkiej w pełni wolnej, bo całkowicie, przez bezinteresowną miłość, oddanej Chrystusowi i dziełu zbawienia ludzi. Złączenie się z Maryją w tej postawie stanowi najgłębszą tajemnicę żywotności i owocności KWC.

Drugim patronem KWC jest święty Stanisław, biskup i męczennik, patron ładu moralnego w Polsce. Święty Stanisław jest dla członków Krucjaty wzorem odwagi w dawaniu świadectwa najwyższym wartościom.

KWC uznaje także za swego patrona świętego Maksymiliana Kolbe, który uczy oddania się Niepokalanej i jest wspaniałym przykładem oddania życia za braci.

(cdn)

HOROSKOP NA JUTRO

OKIEM OAZOWICZA ...

Podobno Koziorożec może stworzyć z Rakiem całkiem udany związek, w przeciwieństwie do Lwa i Byka, którzy powinni się omijać szerokim łukiem. Od tej zasady nie ma wyjątków. Jeżeli nie jesteś pewny, czy Twój związek ma szansę przetrwania, najlepiej już dziś wyślij SMS pod podany na ekranie telewizora numer, gdzie czeka już na Ciebie wszytkowiedząca wróżka, lub sprawdź swój miłosny horoskop w pierwszej lepszej gazecie. Po co się bowiem męczyć nadaremno, skoro i tak wszystko jest zapisane w gwiazdach?

Brzmi to absurdalnie, prawda? Ale jak w takim razie wytłumaczyć fakt, że tak wiele osób zaczyna swój dzień właśnie od lektury horoskopu? Że często od tego co jest w nim zapisane uzależnia swoje ważne, życiowe decyzje? Dzisiejszy świat pełen jest sprzeczności. Z jednej strony ludzie są zdolni uwierzyć niemal we wszystko - w ślady UFO odcisnięte w zbożu, w duchy przychodzące na wezwanie, w szamanów leczących czarami, a z drugiej, tak trudno im uwierzyć w Tego, w którego naprawdę wierzyć warto. Z pewnością wielkim sukcesem szatana jest dzisiaj to, że sami przestajemy rozpoznawać co jest dobre, a co złe. Nie widzimy już sprzeczności między uczestnictwem we Mszy św. a omijaniem czarnego kota na drodze do ko-



fol. Mieczysław Pawłowski

ścioła. O wierze wstydzimy się rozmawiać, za to z chęcią opowiadamy jak to doskonale wpływa na nas joga. Bóg staje się zabobnem, którego trzeba szybko i niepostrzeżenie zastąpić wiarą w innych "bogów". I nie musimy wcale w tym celu lepić złotego cielca. Wystarczy, że przestaniemy Bogu ufać, że zamiast zadawać pytania Jemu i Jego prosić o pomoc, będziemy woleli sięgnąć cho-

ciażby po tak modne ostatnio karty tarota. Jak na ironię, nawet niejeden chrześcijanin gotów jest uwierzyć, że papier może mu bardziej pomóc niż Ten, który go stworzył i który za niego zginął na krzyżu... Nici grzechu, którymi jesteśmy opłatywani przez złego ducha początkowo są niemal niezauważalne, a on jeszcze cały czas usypia naszą czujność, powtarzając wciąż, że nie robimy niczego złego, że to przecież tylko zabawa... Kończy się ona, gdy wreszcie odwracamy się do Boga plecami i zaczynamy iść własną drogą. Drogą, na której nie ma już dla Niego miejsca.

W takim właśnie punkcie znalazła się centralna postać instalacji, która jeszcze do niedawna była widoczna w naszym kościele. Opłataną gęstą pajęczyną, otoczona okultystycznymi symbolami, ratunku nadal upatrywała w szklanej kuli stojącej na stole. Ratupek był tymczasem kawałek dalej - w naczyniu zawierającym fragmenty Bożego Słowa. Tego samego, które całe swoje życie głosił górujący nad instalacją misjonarz naszych czasów - Jan Paweł II. Którą zatem drogą iść? Jaką z tych dwóch postaci obrać na swój wzór? Tą decyzję, we własnym sercu, podjąć musimy już sami...

(DAM)

Zapraszamy na nową stronę!
Forum Oazowe Diecezji Bydgoskiej
www.oazabydgoska.xt.pl
Zajrzyj na naszą stronę:
<http://www.bydgoszcz.oaza.pl/mbkrn>

O GODZIWEJ ZABAWIE

21 stycznia 2006 roku odbył się wielki Bal Karnawałowy Kościoła Domowego w naszej parafii. Dzięki umiejętnościom licznych par (a także wyjątkowo uzdolnionych panów) stoły w auli domu katechetycznego, która zamieniła się na tę jedną noc w salę balową, uginały się od łakoci. Mało kto miał jednak czas, by ich kosztować, gdyż dzięki wodzi-rejce Magdzie nawet na chwilę żal było zejść z parkietu. A że nie samym tańcem człowiek żyje, organizatorzy nie zapomnieli i o konkursach... Niejeden z oazowiczów wrócił więc do domu dzierżąc w dłoni cenne trofeum, które nierzadko okupione zostało licznymi siniakami. Jak tu bowiem zdeptać balon przywiązany do czyjegoś buta samemu nie narażając się na kontuzję? Tym którzy po przeczytaniu powyższych zdań nadal nie wierzą, że zabawa była przednia, polecamy uważne przyjrzenie się zdjęciu obok...

Młodzież oazowa najwyraźniej nie chciała być gorsza niż ich nieco starsi współbracia i siostry, gdyż już w kilka dni później, 4 lutego także bawiła się w tym samym miejscu. I to w dodatku - jak wiemy z dobrze poinformowanych źródeł - wcale nie mniej hucznie... Poniżej przedstawiamy zatem spisane "na gorąco" relacje dvojga uczestników tego balu.

W sobotę miałem okazję uczestniczyć w zabawie karnawałowej organizowanej przez wspólnotę Oazy Młodzieży w parafii MBKM. Przyszło na nią ponad 40 osób, głównie "fordoniaków" i myślę, że każdy z nich czuł się tam dobrze. Były oczywiście tańce, przy muzyce serwowanej przez dwóch DJ-ów, można było wziąć udział w konkursach, a nawet nauczyć się podstawowego kroku

walca angielskiego. Całość zakończyła wspólna modlitwa. Impreza ta pokazała, że oazowicze potrafią i chcą nie tylko wspólnie się modlić, ale także bawić, spędzać ze sobą wolny czas. Myślę, że nawet takie osoby jak ja, niespecjalnie umiejące tańczyć i uważające rytm za pojęcie abstrakcyjne, mile wspominają ten wieczór. Za to chwała Panu! A kto nie był niech żałuje...

Jakub z parafii św. Mateusza

Już po raz kolejny spotkaliśmy się - oazowicze i nie tylko, na wspólnym świętowaniu. Zaczęliśmy z "małym" poślizgiem, ale czekanie na księdza Moderатора nie było bez-

owocne. Rozpoczęliśmy modlitwą i wspólnym "poplątaniem", ale udało się nam cało i zdrowo rozplątać ;-) Tańce, wspólne rozmowy, konkursy... po prostu świetna zabawa! Dziękuję Bogu, że ludzie w każdym wieku (a przekrój wiekowy był całkiem, całkiem...), potrafili się z taką kulturą i radością bawić. Chwała Panu.

I na koniec najważniejsze - obie imprezy były imprezami bezalkoholowymi. Okazuje się więc, że i bez procentów można się dobrze bawić... Warto o tym pamiętać w ostatnich dniach karnawału...

ADA



foto Piotr Myszko



LEDNICKA AMBASADA

Koordynatorzy ambasad lednickich

poczta: pkieciar@lednica2000.pl

internet: <http://www.lednica2000.pl>

lista dyskusyjna: <http://www.ambasador.lednica2000.pl>

Lednica 2006

CHRYSTUS DROGĄ

Lednica, jak już dobrze wiadomo to nie jest tylko jednorazowe spotkanie młodych na Polach Lednickich, ale systematyczna praca nad sobą i swoim chrześcijaństwem w ciągu całego roku. Entuzjazm i emocje wiosennego spotkania trzeba przełożyć na refleksję, modlitwę i działanie w ciągu całego roku.

A nad wszystkim dominuje pytanie: czy wracający znad Lednicy stają się lepsi lub przynajmniej trochę delikatniejsi? Czy są bliżej Boga i samych siebie? Czy skrócił się ich dystans do Chrystusa i braci i siostr?

Tegoroczne spotkanie odbędzie się 3 czerwca 2006 (w pierwszą sobotę czerwca) pod hasłem: **Chrystus drogą**.

Będzie miało trzy części:

- * **Chrystus drogą do mnie samego** (wejdź w siebie),
- * **Chrystus drogą do bliźniego** (wyjdź do brata) oraz
- * **Chrystus drogą do Boga** (wznies się ku Bogu).

Co to znaczy, że Chrystus jest drogą? I dokąd jest drogą? Dokąd można zająć wstępując na tę drogę? To, że Chrystus jest drogą wiemy od Niego samego. On sam nam to powiedział zob. J, 14,6.

To dzięki Chrystusowi wstępując na drogę, która jest On sam, dochodzę najpierw

do samego siebie. Dochodzę do siebie tylko dzięki Chrystusowi, bo o własnych siłach bym nie doszedł. To On, przyniósłszy dekret o duchowej adopcji mówi mi, że jestem dzieckiem Boga. Chrystus jest drogą do mnie samego, i doszedłszy odkrywam i dowiaduję się, że jestem dzieckiem Boga. Trzeba zatem wejść w siebie, by dzięki Chrystusowi odkryć siebie. I to będzie pierwsza część lednickiego spotkania.

Od godziny 9.00 w namiocie adoracji wobec Najświętszego Sakramentu odkrywać będziemy siebie i dzięki Chrystusowi to odkrycie zakończy się rewelacyjnym stwierdzeniem – jestem dzieckiem Boga.

Będzie możliwość spowiedzi, medytacji i ciszy.

Zapraszamy zatem do jak najszybszego przybywania na Pola Lednickie.

Jan W. Góra OP
duszpasterz akademicki
wraz z lednickim sztabem

Duszpasterstwo Akademickie

OO. Dominikanów; 61-716 Poznań, ul. Kościuski 99; tel. (061) 852 31 34; fax 851 04 36, e-mail: sekretariat@lednica2000.pl

CZYTAJĄC SŁOWO

BIBLIA W ZJADLIWY SPOSÓB

Wydawać by się mogło, że Biblia to księga mądra i tak z pewnością jest, ale żeby była ciekawa? Co prawda miłośnicy historii znaleźliby dla siebie wiele interesujących ich wydarzeń, ale przeciętni śmiertelnicy? Zapewne każdy z nas zna biblijne szlagiery o Dawidzie i Goliacie, synu marnotrawnym, miłosiernym samarytaninie, ale co z innymi treściami tej świętej księgi?

Udając się na spotkanie z p. dr Jarosławem Ćwikłą zastanawiałam się jak można przez półtorej godziny rozwodzić się na temat zaledwie kilku wersów z Ewangelii da-

nego dnia. Okazuje się, bo można, że Biblia kryje w sobie mnóstwo bogactwa. Praktycznie każde słowo ma niesamowitą wartość i prowadzi do rozwoju człowieka.

Spotkania z p. Ćwikłą z pewnością dostarczyły mi bardzo wiele. Pokazały, że Pismo Święte jest ciągle żywe, a moje życie i życie każdego człowieka może i powinno być rozpatrywane w świetle Biblii i że to właśnie ona jest najlepszą wskazówką do tego jak powinno się mądrze przeżyć swoje życie.

IZ-OLDA

GODZINA ZERO

28 STYCZNIA 2006 - 17.15

28 stycznia o godzinie 17.15 cała Polska przeżyła szok. Na Międzynarodowych Targach Katowickich w Chorzowie ludzie przyszedli oglądać wystawę gołębi rasowych. Pełni radości, optymizmu. Przyszli z całymi rodzinami, no bo przecież gołębie to takie łagodne i dobre stworzenia. Dla 65 osób była to ostatnia wystawa w życiu...

To była też ostatnia droga w życiu dla mieszkańca z Cekcyna, z naszego województwa, a mojego powiatu. Chłopak mieszkał 15 kilometrów ode mnie. Razem z pięcioma innymi kolegami pojechał na targi, bo kochał gołębie. Oni wyszli pół godziny przed zawaleniem się dachu hali, on został pod jej gruzami... Takie wydarzenia, jak to w Chorzowie, pozwalają nam choć na chwilę zatrzy-

mać się i zastanowić nad swoim dotychczasowym życiem, tym bardziej, że to my mogliśmy być na miejscu tych 65 osób. Przecież taki dach mógł się zawalić w supermarkecie, basenie czy hali sportowej. Takie wydarzenia nie pozwala nam docenić, że nam dano jeszcze szansę.

Dlatego cotygodniowa środowa Msza akademicka była inna od wszystkich. Wszyscy bowiem chcieliśmy coś zrobić aby pamięć o tych co zginęli w Chorzowie przetrwała. Zaprośiliśmy więc na naszą 20-stkę przedstawicieli ze Związku Gołębi Pocztowych. Mogliśmy przynajmniej ofiarować Eucharystię i Komunię św. i pomodlić się, aby dobry Bóg zechciał przyjąć ich dusze do nieba...

IZ-OLDA



BYŁO
BĘDZIE
PONADTO

BYŁO

Od 25 stycznia Mszą św. o 20.00 trwała modlitwa za egzaminowanych i egzaminujących.

14 lutego były martyriowe Walentynki

Od 16-ego lutego rozpoczęliśmy spotkania dla par i narzeczonych pt.: „**Co i jak, zanim powiesz TAK**”. Spotkania potrwać przez 10 tygodni; zawsze o 19:30 w sali Martyrii.

BĘDZIE

28. lutego Impreza ostatkowa i Msza św. o północy z posypaniem głów popiołem.

5, 12, 19 marca - I, II i III część Sacronoweli

12 - 15 marca Rekolekcje Akademickie

24 - 26 marca Wyjazdowe Dni Skupienia

31. marca - Czuwanie Wielkopostne.

Na Wielki Post

W Niedziele Postu **Akademickie Gorzkie Żale** o 21.00 w kaplicy (bez kazania)

Droga Krzyżowa w piątek o 20.00 w kaplicy.

VI MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

Potrzebni są pomocnicy do różnych prac przygotowujących VI Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci. Chętni mogą zgłaszać się po środowych Mszach św. w DA „Martyria”

Więcej o DA „Martyria”
<http://www.martyria.lo.pl>



CENTRUM KULTURY KATOLICKIEJ

ul. gen. M. Bortucia 5, 85-791 Bydgoszcz,

tel. sekretariat: 323-48-10 fax 323-48-11 *

www.wiatrak.lo.pl * ckk@wiatrak.lo.pl *

Biurowie czynne od pn do pt (10.00-18.00) *

Poradnia **WIATRAK** (pn-pt 18.00-21.00)

Pomocą służą: psycholog, pedagog, psychiatra, prawnik, logopeda, teolog (także informacja nt. sekt).

CKK „WIATRAK” nr konta:

PKO BP II O/Bydgoszcz

22 1020 1475 0000 8002 0065 8161

DOM JUBILEUSZOWY (konto budowy)

Bank Pocztowy I/O Bydgoszcz

79 1320 1117 2033 4776 2000 0001

FUNDACJA „WIATRAK” (konto Fundacji)

BGŻ SA

05 2030 0045 1110 0000 0056 1160

WIATRAKOWE INFORMACJE

Od 10. do 19. lutego 2006 roku w „Wiatraku” trwało zimowisko w Zakopanem.

Od 13 do 17. lutego trwały półkolonie dla dzieci (więcej obok).

W PRZYSZŁOŚCI BĘDĘ ...

PÓŁKOLONIE ZIMOWE 2006

Piekarz, malarz, policjant, dziennikarz, reaktor, aktor, ... To kilka z zawodów jakie chciałyby w przyszłości wykonywać dzieci, które w tym roku spędzały czas od 13 do 17 lutego br na półkoloniach w „Wiatraku”.

Zimowy wypoczynek upłynął wiatrakowym milusińskim na przyglądaniu się pracy różnych ludzi.

Zawitaliśmy do Piekarni „Galla”, gdzie zobaczyliśmy jak powstaje chleb. Mieliliśmy też okazję zobaczyć w jaki sposób robi się francuskie ciastka i wiele innych smakołyków, które świeże i pachnące czekają w sklepach.

Nie zabrakło również dreszczyku emocji, którego doświadczyliśmy podczas odwiedzin w Komendzie Miejskiej Policji w Fordonie.

Oprócz obejrzenia różnych przedmiotów niezbędnych każdemu policjantowi w pracy mogliśmy sprawdzić swoje odciski palców, a także wypróbować oryginalny wóz policyjny, którym przewozi się podejrzanych obywateli. Zwieńczeniem naszej ekscytującej eskapady był uścisk ręki komisarza i dyplomy, które otrzymaliśmy na pamiątkę tej niecodziennej wizyty.

Niezapomnianych wrażeń dostarczyła nam również wycieczka do redakcji Radia Plus, gdzie dowiedzieliśmy się jak naprawdę wy-

gląda praca dziennikarza. Mogliśmy sami zmierzyć się ze swoim strachem zasiadając przed mikrofonem i odpowiadając na pytania prawdziwego dziennikarza. Jak się okazało sprawa wcale nie jest taka prosta. Trzeba mieć mocne nerwy, umiejętność logicznego wypowiedziania się oraz zdolność odnajdywania się w każdej sytuacji. Po wyczerpującej wizycie w studiu radiowym udaliśmy się do Muzeum Misyjnego prowadzonego przez Zgromadzenie Misjonarzy Ducha Świętego w Bydgoszczy. Mogliśmy podziwiać tam niezwykłą afrykańską ekspozycję składającą się z przeróżnych przedmiotów takich jak: instrumenty muzyczne, biżuteria damska, drewniane figurki przedstawiające ludność krajów gorącego kontynentu.

Podczas tegorocznych półkolonii, jak co roku, była codzienna Msza Święta, w której wszyscy uczestniczyliśmy. Troszczyliśmy się także o nasze brzuszki zając się smacznymi obiadekami w Barze „Tempo”.

Nad bezpieczeństwem 50 osobowej grupy czuwało 5 wychowawców, 5 wolontariuszy i kierownik.

Mamy nadzieję, że spotkamy się latem podczas kolejnych półkolonii organizowanych przez „Wiatrak”. Do zobaczenia!

AGA

BEZ SWETRA NIE DOJDZIESZ

UWIERZYŁ W MIŁOSIERDZIE

Pan Fabian mieszka od kilku lat w naszej parafii, w jednym z domów na II piętrze. Jest już w podeszłym wieku, choć pełen energii życiowej. Podoba mu się tu, bo to i świeże powietrze i możliwość spacerów po naszych górkach, a on to uwielbia.

Urodzony i wychowany na jednej ze wsi jest przyzwyczajony do świeżego powietrza, przestrzeni i pracy. Po II wojnie światowej jego ojciec dostał (w ramach "reformy rolnej") kawałek ziemi, którą odziedziczył następnie pan Fabian.

Pracował ciężko na roli pokonując wszelkie trudności zawodu rolnika indywidualnego. Pamięta czasy obowiązkowych dostaw płodów rolnych dla państwa za przysłówowe grosze, namowy do kolektywizacji, której się nie poddał, jak i nieco lepsze czasy dla rolników, które się też zdarzały.

Dzieci, zgodnie z modą tamtych czasów, kiedy to wpajano nam że tworzy się państwo przemysłowo rolnicze, bo tylko takie ma świetlaną przyszłość, opuściły wieś i mieszkają w miastach. Jedna z jego córek po zamążpójściu stała się mieszkanką naszej parafii.

Mijały lata i nadszedł moment, kiedy pan Fabian został sam. Wiek nie pozwalał mu już dalej zajmować się gospodarstwem, gdyż mimo mechanizacji, praca dalej nie była lekka. Zdecydował się przekazać gospodarstwo do Skarbu Państwa w zamian za emeryturę z KRUS-u. Przyszedł mieszkać do córki. Żył sobie szczęśliwie i nawet dostatnio. Nic mu nie doskwierało.

Jednak życie nie jest usłane samymi różami. Kilka lat temu zmarł nagle zięć pozostawiając żonę z czwórką małych wówczas dzieci. Dalej radzili sobie, bo córka pracowała, a on opiekował się wnuczętami. Na ich dochody składały się zarobki córki, renta po zmarłym ich ojcu i emerytura pana Fabiana,

które wystarczały do życia.

Jednak los płata figle. Dwa lata temu córką straciła pracę, bo firma upadła. Miała już za sobą wieloletni staż pracy i była matką - wdową z czwórkę dzieci. Takiego pracownika nikt nie chciał już zatrudnić i tak jest do dziś. Popularna zapomoga dla bezrobotnych szybko się skończyła i nastały trudne czasy.

Dziś głównym środkiem utrzymania rodziny jest emerytura rolnicza pana Fabiana w wysokości 498 złotych i niewielka zapomoga z funduszy opieki społecznej. Córka od czasu do czasu coś tam zarobi dorywczo, bo liczy się każda złotówka. Dorywczy zarobek spowodował, że muszą jednak płacić 20 % czynszu mieszkalnego, bo okazało się, że za dany okres dorywczej pracy, dochody umożliwiające całkowite zwolnienie z opłat czynszu przez miasto przekroczyły 6 złotych na osobę.

Przyzwyczaili się żyć skromnie. Najpierw trzeba zabezpieczyć potrzeby dzieci, wydatki związane ze szkołą i wyżywieniem. Jednak taka "oszczędność" doprowadziła ostatnio do tego, że pan Fabian od początku zimy nie wychodził z domu - nie miał się w co po prostu ubrać.

To był trudny czas, zwłaszcza dla człowieka przyzwyczajonego do spacerów i świeżego powietrza. On, człowiek głęboko wierzący i regularnie praktykujący od dzieciństwa, przestał zimą chodzić do kościoła i to nie tylko w niedziele, ale i w święta. Słuchał tylko Mszy św. w radiu, bo jak mówi, transmisja w telewizji go rozpraszała.

Siedział w domu, patrzył przez okno i w czasie dużych mrozów zazdrościł tym, którzy szli ulicą. Nieraz łzy płynęły mu po policzkach z powodu jego obecnej życiowej bezradności. Pozostała mu tylko modlitwa i wiara w to, że kiedyś sytuacja się odmieni.

Tak też się niedawno stało. Kiedy w pa-

rafii zorganizowano nieodpłatne wydawanie używanej odzieży dla potrzebujących, w czasie dyżuru przyszły dwie panie, z których jedna namawiała drugą, by wybrała coś dla ojca. Wybrały więc kurtkę, kilka swetrów, buty, szalik, spodnie itp.

Po kilku godzinach przyszedł sam pan Fabian podziękować za taki dar. Pan Fabian był uśmiechnięty, bo to było jego pierwsze wyjście z mieszkania w tym roku. Uwierzył, że w ludziach jest wiele dobroci i czynów miłosierdzia, tylko trzeba je odpowiednio uwolnić i zagospodarować, do czego przyczyniły się osoby pracujące w Parafialnym Zespole "Caritas". Żartował nawet, że ten dar serca trzeba tak oszczędzać, by mu wystarczył już do końca jego dni.

ADALBERT

Od autora:

W opowiadaniu tym nie ma odrobiny fantazji, a opowiedziana historia jest, jak to dziś mówimy, "do bólu" prawdziwa. Zostało tylko zmienione imię naszego bohatera i niektóre szczegóły.

Nasuwa się jednak pytanie. - Czy nie ma przypadkowo w naszych domach, naszej "klatce" więcej takich panów Fabianów, którzy siedzą zamknięci swoich mieszkaniach z takich, czy innych powodów? Być może kiedyś z nimi rozmawialiśmy, a teraz już ich nie widzimy. Warto zainteresować się w najbliższym otoczeniu, czy nie trzeba komuś udzielić pomocy, lub po prostu zapytać - co słychać? Tak niewiele to nas kosztuje, a stać się może ogromnym bogactwem dla ludzi w potrzebie. Pomyślmy nad losem pana Fabiana. A kończąc karnawał i rozpoczynając Wielki Post - okres szczególny, chcemy przeżyć go bardziej po chrześcijańsku.

WIZYTACJA KANONICZNA

3-4 MARCA 2006

3. MARCA 2006 (PIĄTEK)

11.00 Msza św. dla chorych połączona z udzieleniem Sakramentu Chorych (Powitanie Ks. Biskupa; Liturgia Słowa Bożego; Homilia Ks. Biskupa; udzielanie Sakramentu Chorych; Liturgia Eucharystyczna; Błogosławieństwo Księdza Biskupa.

13.00 Wizytacja Ośrodka dla Niesłyszących (Powitanie w holu Szkoły; Spotkanie z młodzieżą i Gronem Pedagogicznym w auli Szkoły; prezentacja historii Szkoły i jej Patrona; słowo Księdza Biskupa; modlitwa Ojciec nasz; śpiew na

wyjście (zespół młodzieżowy); spotkanie z Gronem Pedagogicznym

15.00 Odwiedziny Księża wikariuszy, wizytacja obiektów kościelnych

16.00 Droga Krzyżowa dla dzieci i młodzieży.

17.00 Spotkanie z młodzieżą, dziećmi i dorosłymi oraz nauczycielami i Dyrekcją Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak” w obecności Rady Nadzorczej i Zarządu Fundacji „Wiatrak”

18.30 Msza św. całej wspólnoty parafialnej (Modlitwa przy grobie założyciela parafii śp. Ks. Zygmun-

ta Trybowskiego; powitanie i procesyjne wprowadzenie Księdza Biskupa przed ołtarz główny; krótka Adoracja Najśw. Sakramentu i Eucharystia)

4 MARCA 2006 (SOBOTA)

16.00 Wizytacja Kancelarii Parafialnej
16.30 Spotkanie z Apostolskimi Grupami działającymi w parafii oraz z Radą Duszpasterską i Ekonomiczną;

18.30 Msza św. połączona z przyjęciem Sakramentu Bierzmowania i zakończenie wizytacji.

1	D	E				T	A
2	S	A				A	R
3	P	R				A	T
4	R	Ó				Ś	Ć
5	K	I				I	E
6	S	T				I	A
7	Ś	W				A	K
8	A	G				J	A
9	S	Ł				N	A
10	K	U				N	T
11	D	W				A	N
12	M	E				U	M
13	P	O				Ż	E
14	S	A				Ą	D
15	S	E				E	T
16	E	S				T	A
17	P	R				Y	T
18	S	T				Ś	Ć
19	S	A				Ł	Y
20	S	K				L	A
21	Z	A				Z	E
22	T	A				A	K

ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Tyran, autokrata; 2. Specjalny czajnik; 3. Rozszczepia światło białe; 4. Rozmaitość, różnorodność; 5. Chód królika i zająca; 6. Pomieszczenie dla zwierząt; 7. Górski gryzoń chroniony; 8. Wroga postawa przeciwnika; 9. Surowiec do wyrobu smalcu; 10. Uczestnik szkolenia; 11. Suma algebraiczna dwóch jednomianów; 12. Sedno sprawy; 13. Przygotowany teren pod nawierzchnią drogi; 14. Lincz; 15. Zespół składający się z trzech par osób; 16. Kolega publicysty; 17. Czarna robota kontrabandy; 18. Bardzo podeszły wiek; 19. Lekkie buciki letnie; 20. Za głową ryby; 21. Spokojne ustronie; 22. Roślina do majenia zwana też ajerem.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 12. MARCA 2006 r. Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „**NIE KALECZ INNYCH ZŁYM SŁOWEM**”. Nagrodę otrzymuje **Adrianna Bohdan** zam. w **Bydgoszczy, przy ul. Lehmana 2**. Gratulujemy. Nagrodę czeka w zakryciu.

Prosimy PT Autorów rozwiązań o podawanie wieku.

MIŁORZĄB

- DRZEWA NASZEJ PARAFII

Miłorząb dwudzielnny (*Ginco bilboa*). Są takie miejsca, które krok mimowolnie spowalniają, głowy skłaniają w niemym pozdrowieniu, takie miejsca, które przywracają czyny postaci, co już odeszły w drugą stronę cienia. I bywa czasem, że ogromne dzieło nie wzrusza bardziej jak tyci okruczeństwa gdzieś tak pozostawiony, by cieszył wszystkich tym, że jest. Taka drobina, którą zostawia kochające serce, a którą czynią dobre dłonie. Pisząc te słowa chciałbym oddać należytą cześć budowniczemu naszej fardońskiej parafii skupiając się jednak na drobiazgu. Zdarzyło się bowiem w czasie kiedy ks. Zygmunt Trybowski był wśród nas, że zasadził drzewko. Drzewko to jednak nie zwyczajne jakieś.

Niewiele takich drzew można by znaleźć w granicach naszego grodu. To drzewo to miłorząb dwudzielnny. Jest to jedyny dziś przedstawiciel pewnej grupy nagonasiennych z ery mezozoicznej. Jedyny przedstawiciel, u którego liście szpilkowate przekształciły się w blaszkę. Tworzy monotypową, to znaczy składającą się tylko z jednego gatunku klasę roślin, a także swoją własną rodzinę i rząd. Jeszcze dzisiaj wygląda tak, jak jego krewni z epoki kredowej przed ponad stu milionami lat i uważany jest w botanice za żywą skamieniałość. Jest przybyszem z Chin. W stanie naturalnym nawet tam dziś prawie nie występuje. Podobno wszystkie okazy miłorzębu sadzone w Europie od 1730 roku pochodzą od drzew ze wschodnioazjatyckich ogrodów świątynnych. Jest to drzewo zrzucające liście na zimę, wysokie do około 30 m, zazwyczaj ze smukłą stożkową wąską koroną z jednym lub wieloma pniami. Gałęzie i konary odchodzą od pnia pod kątem ostrym i są stromo wzniesione. Kora ma barwę brudną szarą do ciemno brązowej z głębokimi spęknięciami lub siecią bruzd. Pień z licznymi wypukłościami, równomiernie zwęża-

jący się ku górze. Liście na tzw. długopędach bardzo oddalone, wachlarzowate dł. około 10 cm, widlasto-nerwione. Kwiaty męskie w walcowatych żółtych kotkach, zebranych po kilka na krótkopędach. Kwiaty żeńskie zebrane po dwa lub trzy. Owocolistki wolne, zwykle małe, jasnozielone jajowate. Miłorząb to drzewo wiatropylne. Po zapłodnieniu rozwija się "nasienie" podobne do pestkowca: z mięsistą otoczką nasienną, która gdy dojrzeje ma barwę szarozieloną lub żółtą. Po rozgnieceniu wydziela bardzo nieprzyjemny zapach. Owocują niezbyt często. To jednak nie wszystko o małym jeszcze drzewku posadzone przez dobrego ogrodnika. O właściwościach leczniczych miłorzębu napisano,



ktos to policzył, około tysiąc bardzo poważnych rozpraw naukowych. Zbawienne działanie liści miłorzębu było znane już w starożytności. Czynne substancje lecznicze tej rośliny to tzw. glingkolidy - nie występujące gdzie indziej w naturze. Ekstrahuje się je z liści rośliny i przetwarza w tabletki o różnej mocy. Użytkuje się lek silnie i szybko poprawiający przepływ krwi w na-

czyniach włosowatych mózgu. Działa już po upływie 1 godz., a trwała poprawa następuje po trzech miesiącach stosowania. Profilaktykę miłorzębem zaleca się po zauważeniu pierwszych kłopotów z pamięcią. Nikomu ona nie zaszkodzi. Herbaty z miłorzębu można bez kłopotów kupić w sklepach lub aptekach. Często występują pod nazwą łacińską Ginko. Potwierdzono klinicznie, że można miłorzębem leczyć zaburzenia pamięci i koncentracji, postępujące roztargnienie, utratę energii, zmęczenie, depresję, zawroty głowy i szum w uszach, a także demencję i chorobę Alzheimera w początkującym stadium. Pomaga w zaburzeniach neurologicznych oraz układu naczyniowego, poprawiając przepływ krwi do mózgu i redukując zwężenie naczyń krwionośnych (żylaki, miażdżycę tętnic, chromanie przestankowe). Stworzył Bóg to drzewo i uznał, że było dobre. Obdarzył je mocą niezwykłą przetrwania i niezwykłą siłą uzdrawiania. On też sprawił w niepojęty sposób, że niepozorny patyczek, sadzonka krucha, trafiła do rąk księdza, który budował i sadił. Pozostała budowla i rośnie drzewo. Świadczy o działaniu. Ogromne dzieło i drobina taka... I uznał Pan, że są dobre i pobłogosławił.

1% a kręci ... Wiatrak

Nie wydając ani grosza, można pomóc! Jak to możliwe? Wystarczy przekazać 1% swojego podatku "Wiatrakowi".

W kilku słowach ... o 1%

1% nie jest darowizną ani ulgą. To możliwość decydowania o części podatku, który zamiast do Urzędu Skarbowego może trafić do Organizacji Pożytku Publicznego. Podatnik nie wydaje swoich pieniędzy, a jedynie wskazuje, że chce, aby 1% jego podatku zasilił konto Fundacji.

MAREK

DOROCZNE „POKŁOSIE”

SPRAWOZDANIE DUSZPASTERSKIE 2005

Statystyka ogólna

Na terenie parafii zamieszkuje 19200 osób, w tym: około 15000 katolików oraz około 4200 niekatolików i niewierzących. Ogólna liczba rodzin w parafii wynosi 6280.

Sakramentu chrztu udzielono 160 dzieciom, w tym 1 osobie powyżej 7 lat. Sakrament bierzmowania przyjęło 231 osób.

Do sakramentu pokuty przystąpiło około 55% (procent wypełniających obowiązek spowiedzi świętej - przynajmniej raz w roku).

W niedzielnej Eucharystii bierze udział przeciętnie 6000 wiernych, zaś w dni powszednie około 200 osób. Przeciętna liczba osób komunikujących w niedzielę wynosi około 2000 osób.

Do I Komunii św. przystąpiło 117 dzieci. W 2005 roku rozdzielono około 170.000 Komunii św.

Około 2000 osób przyjęło sakrament chorych, przy czym chorzy mogą korzystać z posługi kapłańskiej raz w miesiącu i na każde wezwanie. Regularnie z tej możliwości korzysta około 120 osób.

Liczba nowo zawartych małżeństw wynosi 96 (w tym liczba małżeństw konkordatowych 89). Zawarto 93 między katolikami oraz 3 małżeństwa mieszane. Liczba małżeństw żyjących w sytuacji nieprawidłowej wynosi ponad 1000.

Około 35% rodzin katolickich nie przyjmuje księdza po kolędzie.

Statystyka szczegółowa

Chrzty

W roku 2005 w parafii mieliśmy 161 chrztów, z czego 93 to chłopcy, a 68 dziewczynek. Było to o 11 dzieci więcej niż w 2004 roku, a jednocześnie najwyższa liczba od 2000 roku.

Najpopularniejsze imiona dla chłopców to: Mateusz, Oliwer, Jakub, zaś wśród dziewczynek: Oliwia, Nikola, Zuzanna i Wiktoria.

Śluby

w roku 2005 zawarto w parafii 96 małżeństw, tj. o 5 ślubów mniej, niż w roku 2004.

Najpopularniejsze imiona małżonek to: Magdalena, Anna i Agnieszka, a wśród małżonków: Krzysztof, Marcin i Tomasz.

Zmarli

Szczegółową statystykę dotyczącą zmarłych zamieszczono w tablicy obok.

Refleksja ks. Proboszcza

Radości

Cieszy fakt, że do naszej świątyni przychodzi co niedzielę na Mszę św. około 6 tysięcy parafian. Korzystają z posługi duszpasterskiej nastawionej na życie sakramentalne, posługę Słowa Bożego, rekolekcje św. itp. Obok duszpasterskiej posługi natury ogólnej działa wiele grup apostołskich, takich jak: Kościół Domowy - Oaza Rodzin, Apostolstwo Żywego Różańca, Stowarzyszenie Wspierania Powołań Kapłańskich, Parafialny Zespół

(zubożenie, przyp. red.) wielu rodzin, liczne eksmisje z mieszkań na terenie parafii, niskie zarobki i emerytury tzw. "pomostowe", wysoki poziom stresu związany z tymczasowym zatrudnieniem, brakiem miejsc pracy, zwłaszcza dla ludzi starszych, nienormowanym czasem pracy, licznymi nadgodzinami w pracy, wyjazdami ludzi młodych poszukujących pracy za granicą w niespotykanej dotąd skali, problemy narkomanii wśród mło-

Zmarli w parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy w latach 2001 - 2005						
Lp	Wyszczególnienie	2001	2002	2003	2004	2005
1	Liczba zgonów ogółem w roku	80	88	85	76	89
2	Liczba zmarłych kobiet	44	39	40	33	41
3	Liczba zmarłych mężczyzn	36	49	45	43	48
4	Średnia zmarłych osób (lat)	65,26	70,22	65,35	64,6	62,5
5	Średnia zmarłych kobiet (lat)	80,42	75,12	67,3	63,63	67,2
6	Średnia zmarłych mężczyzn (lat)	50,1	65,32	57,1	65,34	58,4
7	Wiek najstarszej zmarłej (lat)	101,33	96,5	94,25	85,46	92,9
8	Wiek najstarszego zmarłego (lat)	91,25	96,6	90,15	95,29	89,8
9	Wiek najmłodszej zmarłej (lat)	8 dni	14,7	15,0	23,18	18,8
10	Wiek najmłodszego zmarłego (lat)	16,25	49,1	22,1	21,76	38,2

Caritas, Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej - Neokatechumenat, Oaza Młodzieży, Duszpasterstwo Ministrantów I Lektorów, Chór Parafialny i wiele innych.

W tych grupach obserwujemy żywe zaangażowanie parafian w życie wspólnot i aktywność dla potrzeb kościoła. Obok stałych i tradycyjnych form duszpasterskiego posługiwania poszukuje się nowych sposobów aktywizacji religijnej parafian np. poprzez prowadzenie przygotowania do Chrztu św. Sakramentu Małżeństwa i Bierzmowania przez kapłana z pomocą przygotowanych grup osób świeckich (Neokatechumenat, doradca życia rodzinnego, lekarz, psycholog), tworzenie grup wolontariatu na potrzeby Caritas i Hospicjum itp.

Smutki

Z innych spostrzeżeń, tym razem negatywnych trzeba zaznaczyć postępującą pauperyzację

dych osób, wolne związki. Wszystkie te zagrożenia mają niewątpliwie negatywny wpływ na trwałość życia rodzinnego i kondycję religijną wielu parafian.

Na podstawie udostępnionych materiałów opracował **Krzysztof**

O ileż więcej można byłoby dawać z siebie, bardziej kochać, mądrzej cierpieć, gdyby nie grzech, który nam przeszkadza.

KS. JAN TWARDOWSKI



Księgarnia religijna
gloria24.pl
ul. Grzegorzewska 69
81-559 Kraków

Zamówienia prosimy składać:
Telefon: 012 411-08-66
Internet: www.gloria24.pl
E-mail: sklep@gloria24.pl
koszt wysyłki wynosi 9,90 zł



PRYMAS. Trzy lata z tysiąca
Reżyseria: Tomasz Kotarski, płyta DVD, obraz: 16:9, czas: 103 min., język: polski
Film przedstawia dramatyczne wydarzenia, jakie niewątpliwie wpłynęły na losy Kościoła katolickiego w Polsce. Przedstawia człowieka, który w obliczu śmiertelnego zagrożenia stawiał czoło systemowi i nie bez powodów dziś nazywany jest Prymasem Tysiąclecia.
39,00 zł



KSIĘGA 100 WIELKICH CUDÓW
Henryk Bajda, Dom Wydawniczy Rafal, s. 304, format: 130 x 202 mm
Książka opisuje największe cudowne ingerencje Boga i Jego świętych w dzieje świata i życie ludzi. Liczba 100 jest umowna, bo uważne czytelnik znajdzie ich w tej publikacji dużo, dużo więcej.
19,50 zł



DROGA KRZYŻOWA Z JOANNĄ BERETTĄ MOLLĄ
ks. Piotr Gajbor, IPW Rafal, s. 76, format: 75 x 135 mm
Droga krzyżowa nie jest tylko do odprawiania. To na pewno za mało. Powinna być nade wszystko przeżywana jako własna droga, konkretniej osoby z jej wszystkimi sprawami... Zawarte rozważania inspirowane są życiem św. Joanny.
5,00 zł

MINAŁ ROK

Minął kolejny rok 2005 w Centrum Onkologii i mija już drugim miesiąc Roku Pańskiego AD 2006.

Dobrze będzie przedstawić, choćby w koniecznym skrócie to, co było dobre, Boże i najbardziej potrzebne pacjentom Centrum Onkologii w 2005 roku.

W szczególności była to posługa sakramentalna:

1. **Eucharystia** - odprawiana codziennie o 15.00 i w niedziele i święta o 11.00. Każda Msza święta była animowana przez osoby, wspólnoty, zespoły i chóry!
2. **Codziennie wizyty** na oddziałach i udział w Eucharystii. Udzielono 39.500 Komunii św.
3. **Sakrament namaszczenia chorych** - przyjęło tę pomoc sakramentalną 613 osób. Posługa obejmowała także sakrament pojednania i wezwania nocne.
4. W każdą sobotę była **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** z czytaniem podziękowań i prośb. Przed każdą Mszą św. odmawiano Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a w niedziele dziesiątek Różańca św. Na celebrację zwoływały dzwony (a konkretnie ich nagranie z taśmy magnetofonowej).
5. W każdy wtorek **oddawanie czci św. Ojcu Pio** - poprzez odmówienie przygotowanych modlitw oraz ucałowanie jego Relikwii.
6. **Kaplica** otwarta jest codziennie od 8.00 do 17.00 i na modlitwę różańcową od 18.00 do 18.40, prowadzoną przez świeckich.
7. W szczególnych okresach roku kościelnego w kaplicy pojawiały się **okolicznościowe dekoracje**: żłóbek betlejemski - prosty z desek, dekoracje wielkopost-

ne, szczególnie w dniach Triduum Paschalnego.

8. W **Wielkim Poście** co piątek odprawiana była Droga Krzyżowa w kaplicy, a w Wielki Piątek w głównym holu szpitala. W Niedzielę Palmową - rozdano ponad 100 palm, które poświęcono i uroczystie wniesiono do kaplicy. W każdą niedzielę Wielkiego Postu przed Mszą św. śpiewano jedną z części Gorzkich Żali (aby pomóc w uczestnictwie przygotowano specjalnie teksty zalaminowane).
9. **Co miesiąc** na sale chorych dostarczano miesięcznik Apostolstwo Chorych. Dla chorych dostępne są różne książki, czasopisma, Przewodnik Katolicki, obrazki ze św. Ojcem Pio i inne.

Nasze zawierzenie na nowy rok pański brzmi **"Chrystus moją nadzieją"**. Pragnę całym sercem podziękować tym, którzy przybywają do "wieczernika" i wielbią Boga śpiewem, wspólną modlitwą, nawiedzeniem Najświętszego Sakramentu.

Zapraszam do nawiedzenia kaplicy tych, którzy tak licznie przychodzą na wizytę i badania do gabinetów, czy też odwiedzają swoich chorych na oddziałach.

Na zakończenie apeluję o asystentów - nie bójcie się - raz w tygodniu nawiedzanie chorych to Chrystusowe błogosławieństwo.

Wszystkich oddaję opiece Chrystusowi Miłosierdnemu, Najświętszej Wspomożycielce, św. Józefowi, św. Ojcu Pio i proszę o spełnienie się Najświętszej Woli Bożej.

KAPELAN

KS. ARKADIUSZ DĄBROWSKI (SDB)

XIV Światowy Dzień Chorego

POSŁUGA MIŁOSIERDZIA

W Centrum Onkologii obchodzono uroczystości XIV Światowy Dzień Chorego. Dzień ten przypadał w sobotę (11 lutego 2006 r.) i świętowany był pod hasłem "Chrystus moją nadzieją". Od godziny 11.00 do 12.30 trwała uroczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. O godzinie 15.00 odprawiona została Msza święta, którą celebrował ks. mgr Andrzej Jasiński - wicedziekan naszego dekanatu. Mszę świętą uświetniła Schola z harfą z kościoła rektorskiego OO. Kapucynów. Po uroczystym błogosławieństwie ks. Arkadiusz z harcerzami rozdawali chorym upominki.

Niedziela 12 lutego 2006 r., podobnie jak i inne "pierwsze dni tygodnia" była również bardzo uroczysta. Hasło przewodnie brzmiało: "Zjednoczeni z Chrystusem w radości i cierpieniu". Od samego wejścia do szpitala plakaty zwoływały na celebrację do kaplicy

szpitalnej.

Mszę świętą o 11.00 odprawił ks. mgr Jarosław Klusak SDB, a oprawę muzyczną zapewnił Zespół Pieśni Dawnej "Fresca Voce" z MDK Nr 5 w Bydgoszczy.

Po Mszy świętej Zespół "Fresca Voce" pod dyktando pani Michaliny Szychalskiej koncertował dla chorych w sali seminaryjnej.

Występ ten pokazał, że możliwa jest radość w cierpieniu, a chorzy nie są ze swoim cierpieniem sami. Aby takie pomocne chorym celebracje i występy były możliwe potrzebni są pomocnicy. Ks. kapelan - Arkadiusz Dąbrowski (SDB) nazywa taką służbę asystencją, albo po prostu asystentami.

Mając chwilę czasu, potrzebne umiejętności: śpiewu, gry na instrumencie, czy inne talenty warto pomyśleć o "posłudze miłosierdzia" wśród chorych.

(IJP)



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. Chrystusa Miłosiernego

(otwarta od 8.30 do 16.30)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA na oddziałach:** w soboty, niedziele i święta - 8.30 do 10.30; od wtorku do piątku od 9.30 do 12.30 * **SPOWIEDŹ:** od 13.30 w kaplicy i po Mszach św. na oddziałach (na każde życzenie) * **SAKRAMENT CHORYCH** (I środa miesiąca w kaplicy i na każde życzenie) **NABOŻEŃSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** - 14.55; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą sobotę przed Mszą św. o 11.00; **RÓŻANIEC** 19.00 - (codziennie odmawiany przez pacjentów); inne okresowe.

ks. **Arkadiusz Dąbrowski SDB** (kapelan),
tel. **344-73-96**, centrala **343-73-00**

ASYSTENCJA

Asystencja to uczestniczenie we Mszy św. ze „zdrowym” spojrzeniem na chorych: np. wentylacja, podprowadzanie do Komunii, podanie wody, czy odprowadzenie na oddział.

Również gdy kapłan jest sam przy ołtarzu asystencja jest potrzebna, np. czytanie, podanie czegoś. Nie bójcie się! Kto ma trochę litości dla chorego niech wygospodaruje czas, choćby raz w tygodniu. Ks. Arkadiusz i chorzy na pewno się ucieszą.



**DOM
SUE RYDER
W BYDGOSZCZY**

Regionalny Zespół
Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

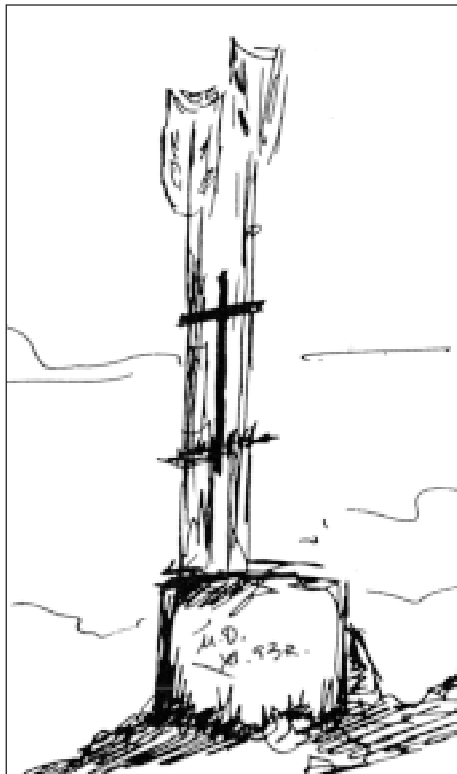
w Bydgoszczy
ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

KAPLICA

**pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego
POSŁUGA DUSZPASTERKA**

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie.

MSZA ŚW. sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 10.30** i w każdą **niedzielę o 14.15**. ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. **329 00 95** (centrala RZOP-DSR) oraz **323-48-46**.



JAN MICHALCZYK

Urodził się 7 lipca 1889 roku w Babulach w powiecie mieleckim jako syn Marceliego i Władysławy z domu Grażonka. W rodzinnej miejscowości ukończył Szkołę Powszechną, następnie podjął naukę zawodu kowala w miejscowym warsztacie. Jednak po roku wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego w Mielcu, gdzie uzyskał wykształcenie średnie i zdał maturę.

Kiedy dokładnie, i w jakich okolicznościach, przybył do Bydgoszczy trudno ustalić. Wiadomo, że w roku 1922 podjął pracę nauczyciela w Szkole Powszechniej w Murawańcu w powiecie bydgoskim. Po dwóch

latach pracy przeniósł się do Szkoły Powszechniej w Białych Błotach w powiecie bydgoskim, gdzie pracował do 1933 roku. W tym czasie doksztalał się i zdał egzamin praktyczny przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla Nauczycieli Szkół Powszechnych. To pozwoliło mu uzyskać stabilizację w zawodzie nauczyciela.

Mając dobrą opinię z poprzednich miejsc pracy, przychylnie się do jego prośby o przeniesienie do Bydgoszczy, gdzie jako nauczycielka w Gimnazjum pracowała jego pierwsza żona Elżbieta. Otrzymał posadę w siedmioklasowej Publicznej Szkole Powszechniej imienia Stanisława Konarskiego przy ulicy Grunwaldzkiej 132 w Bydgoszczy. W rejonie tej szkoły, przy tej samej ulicy, otrzymał też mieszkanie.

Tam zaangażował się w pracę społeczną, organizując wiele pracowni dydaktycznych. Widząc taką potrzebę, zaangażował się też, bezinteresownie, w charakterze referenta oświatowego w organizacji Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Władze miasta przyjęły jego prace jako wzorcowe, wskazując wdrażanie ich w innych szkołach naszego miasta. Pewnie dlatego, w 1936 roku, po śmierci kierownika szkoły, w której pracował, objął jego stanowisko.

W lipcu 1938 roku Rada Miejska Bydgoszczy zwróciła się do Jana Michalczyka z prośbą o objęcie stanowiska Inspektora w Wydziale Oświatowym Urzędu Miejskiego. Stanowisko to przyjął od dnia 25 lipca 1938 roku i piastował je do wybuchu II wojny.

Aresztowano go w dniu 16 października 1939 roku i odtransportowano do obozu dla internowanych Polaków przy ulicy Gdańskiej. Został rozstrzelany w Dolinie Śmierci w Fordonie w dniu 29 października 1939 roku. Zwłoki rozpoznano podczas ekshumacji w 1947 roku po portfelu z inicjałami i zegarku kieszonkowym. Pochowany został na cmentarzu Nowofarnym przy ulicy Artyleryjskiej obok grobu teścia i tam spoczywa.

Na naszym pomniku widnieje nazwisko Jana Michalczyka z dopiskiem "urzędnik". Pewnie taki dopisek związany jest z charakterem jego ostatniej pracy w Wydziale Oświaty Urzędu Miejskiego w Bydgoszczy.

opracował **KfAD**

Materiały źródłowe:

- Informacje ze Szkoły Podstawowej w Białych Błotach.
- Relacja i notatki osobiste przekazane przez córkę, panią Alicję



Spotkanie redakcji

W piątek, 19 lutego 2006 roku o 16.30, w siedzibie Kurii Bydgoskiej odbyło się spotkanie przedstawicieli redakcji pism katolickich ukazujących się na terenie Diecezji.

W ramach spotkania omawiano najbliższe plany. Postanowiono, by w formie cyklu, przedstawiać poszczególne redakcje pism parafialnych zamieszczając ich sylwetki w Przewodniku Katolickim Diecezji Bydgoskiej.

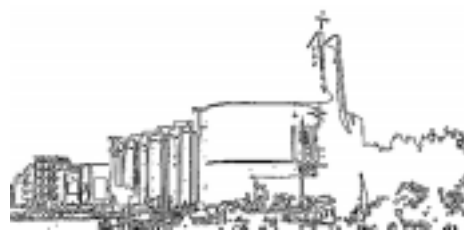
W pierwszej kolejności przedstawione zostaną zespoły redakcyjne z Łabiszyna i Solca Kujawskiego.

12. marca br. o 16.00 w Bydgoskiej Katedrze odbędzie się Wielkopostny Dzień Skupienia.

Na przełomie kwietnia i maja planuje się pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej w Byszewie (Diecezja Pelplińska).

MARS

PIERWSZY, PIERWSZA ...



Parafia jako nowa przeżywała swój pierwszy rok liturgiczny. Toteż nic dziwnego, że w roku 1984 wiele spraw było "pierwszych". Po pierwszej Wielkanocy przyszła kolej na dalsze "pierwsze" sprawy.

W roku 1984 trwała intensywna budowa kaplicy, ale i zachodziły zmiany w "betlejemce". Już 23 kwietnia pośrodku ołtarza, między dwiema brzożami, zamontowano tabernakulum. Mieliśmy zatem "u siebie" Najświętszy Sakrament. W dwa dni później, bo 25 kwietnia, w środę, odprawione zostało pierwsze w parafii nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Wprowadzono w ten sposób zwyczaj, który trwa do dziś.

Zakupione zostały pierwsze paramenty liturgiczne: puszki, dwa kielichy i monstrancja. Kadzidło przez pewien czas było wypożyczone. Było to konieczne, by od 1 maja rozpocząć nabożeństwa majowe, w dni powszednie o 18.30, a w niedziele po Mszy św. o 16.00.

W dniu 3 czerwca grupa 70 dzieci przystąpiła do I Komunii Świętej. W tym dniu ministranci pierwszy raz założyli kołnierze (zwane też pelerynkami). Z ofiar rodziców dzieci pierwszokomunijnych zakupiono organy elektryczne, oraz po dwa komplety szat liturgicznych z każdego koloru. W kilka dni później, bo 21 czerwca, wyruszyła z "betlejemki" do 4 ołtarzy ustawionych w narożnikach placu budowy pierwsza procesja Bożego Ciała, po której ks. Zygmunt Trybowski po raz pierwszy pobłogosławił nasz teren Najświętszym Sakramentem.

Ołtarze były bardzo skromne, czyli: zwykłe stoły nakryte obrusami, a na nich po dwie świece i kwiaty. Trasa też nie była łatwa do pokonania, bowiem trzeba było iść po polu i w deszczu, a ludzi uczestniczyło dużo. Warto wspomnieć, że choć procesja nie szła ulicami osiedli, prawie wszystkie okna w zamieszkałych domach były przybrane. Można by zapytać gdzie ten zwyczaj "podziwia się" dziś?

Od dnia 1 lipca 1984 roku ks. biskup Marian Przykucki skierował do naszej parafii pierwszego wikariusza. Był nim ks. neoprezbiter Władysław Erdmański. Z księdzem Władysławem w dniu 3 sierpnia kilku parafian wyruszyło razem z parafianami z parafii pw. św. Mikołaja w Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę.

Tyle pierwszych spraw dotyczących rozwoju duchowego parafii. Trwały też intensywne prace budowlane. (cdn.)

KfAD

Od autora:

Gdyby, po lekturze kolejnego odcinka, ktoś chciał coś dopowiedzieć do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTZY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

14 stycznia 2006

Iga Maria Synakiewicz
ur. 14.11.2005

22 stycznia 2006

Dominik Marian Lewandowski
ur. 7.12.2005

Izabela Natalia Kamińska
ur. 09.10.2005

12 lutego 2006

Konrad Krzysztof Raszka
ur. 27.10.2005

Nadia Magdalena Kruszewska
ur. 15.12.2005

Iga Kamińska
ur. 02.12.2005

Oskar Mateusz Jurgielski
ur. 16.12.2005

Mieszko Radziwiński
ur. 05.01.2006

Wiktoria Damerau
ur. 17.11.2005



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

14 stycznia 2006

Łukasz Patryk Olejniczak
Monika Ewa Eichstaedt

28 stycznia 2006

Dawid Damian Głysz
Daria Joanna Romanowska

4 lutego 2006

Adrian Jan Gołębiwski
Monika Agnieszka Olejnik



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Zdzisław Marian Kotłęga
ur. 6.01.1927 zm. 15.01.2006

Tomasz Ziemiński
ur. 5.01.1934 zm. 16.01.2006

Naszemu parafianinowi i wieloletniemu współpracownikowi „Na oścież” - panu **Wiesławowi Kajdaszowi** składamy najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci mamy **ZOFII**.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj Jej wieczne spoczywanie.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE W PARAFII

W Wielkim Poście zaplanowano rekolekcje:

12. marca Rekolekcje parafialne.

19. marca Rekolekcje dla Szkoły Podstawowej

26. marca rekolekcje dla Gimnazjum

2. kwietnia rekolekcje dla Licealistów

Henryk Gerard Jankowski
ur. 12.07.1924 zm. 24.01.2006

Grzegorz Jan Lange
ur. 04.09.1951 zm. 25.01.2006

Jerzy Śmiglewski
ur. 18.06.1949 zm. 25.01.2006

Irena Teresa Winnicka
ur. 27.09.1928 zm. 28.01.2006

Irena Jarkowska
ur. 12.07.1930 zm. 31.01.2006

Dane z ksiąg Biura Parafialnego
na dzień spisał Krzysztof

*Z ksiąg parafialnych
wg stanu w dniu 13.02.2006
spisał Krzysztof D.*

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRTZU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszając rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30.

Najbliższe terminy Chrztu św.:
12 i 26 marca br.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Kompendium (4)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

WYZNANIE WIARY

Rozdział drugi

BÓG WYCHODZI NAPRZECIW CZŁOWIEKOWI

PRZEKAZYWANIE OBJAWIENIA BOŻEGO (CD)

14. Jaka jest relacja między Tradycją i Pismem Świętym?

Tradycja i Pismo Święte ściśle łączą się z sobą i przenikają. Obydwa uobecniają i ożywiają w Kościele misterium Chrystusa i wypływają z tego samego Bożego źródła: stanowią jeden, święty depozyt wiary, z którego Kościół czerpie swoją pewność odnośnie do wszystkich spraw objawionych.

15. Komu powierzony jest depozyt wiary?

Depozyt wiary został powierzony przez Apostołów całemu Kościołowi. Cały Lud Boży, dzięki nadprzyrodzonemu zmysłowi wiary, podtrzymywany przez Ducha Świętego i prowadzony przez Urząd Nauczycielski Kościoła przyjmuje dar Objawienia Bożego, wnika w nie coraz głębiej i coraz pełniej nim żyje.

16. Do kogo należy autentyczna interpretacja depozytu wiary?

Zadanie autentycznego wyjaśniania depozytu wiary powierzone zostało samemu tylko żywemu Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, to znaczy następcy Piotra, Biskupowi Rzymu, i biskupom pozostającym z nim w komunii. Do Urzędu Nauczycielskiego, który w przekazywaniu słowa Bożego posiada pewny charyzmat prawdy, należy także definiowanie dogmatów, które są sformułowaniami prawd zawartych w Objawieniu; władza ta rozciąga się także na prawdy mające z Objawieniem konieczny związek.

17. Jaka relacja istnieje między Pismem Świętym, Tradycją i Urzędem Nauczycielskim?

Zespalają się one tak ściśle z sobą, że jedno bez pozostałych nie może istnieć. Wszystkie razem, każde na swój sposób, pod wpływem działania Ducha Świętego, skutecznie przyczyniają się do zbawienia ludzi.

PISMO ŚWIĘTE

18. Dlaczego Pismo Święte naucza prawdy?

Bóg jest Autorem Pisma Świętego. Spisane ono zostało pod natchnieniem i bez błędu uczy prawdy, które są konieczne dla naszego zbawienia. Duch Święty natchnął ludzkich autorów, którzy spisali to, o czym pragnął nas pouczyć. Wiara chrześcijańska nie jest jednak "religią Księgi", lecz religią słowa Bożego, które "nie jest słowem spisanym i martwym, lecz Słowem Wcielonym i żywym" (św. Bernard z Clairvaux).

19. Jak czytać Pismo Święte?

Pismo Święte należy czytać i wyjaśniać z pomocą Ducha Świętego i pod przewodnictwem Urzędu Nauczycielskiego, uwzględniając trzy kryteria:

- 1) zwracać uwagę na treść i jedność całego Pisma Świętego;
- 2) czytać Pismo Święte w żywej Tradycji całego Kościoła;
- 3) uwzględniać analogię wiary, to jest spójność prawd wiary między sobą.

20. Co to jest kanon Pisma Świętego?

Kanonem Pisma Świętego nazywamy kompletny zbiór ksiąg świętych, które Tradycja apostolska pozwoliła Kościołowi rozpoznać. Składa się z 46 ksiąg Starego Testamentu i 27 ksiąg Nowego Testamentu. (cdn)

(IP)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:w dni powszednie: **7.00 8.30 15.30^(*) 18.30**

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00 18.30^(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku**INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY**

26. i 27. stycznia Zespół Caritas wydawał odzież zimową. Można było otrzymać nieodpłatnie używaną odzież damską i męską. Akcję ponowiono 9 i 10 lutego br. Z tej formy pomocy skorzystało około 60 rodzin.

28. stycznia odbyło się spotkanie opłatkowe Dzieci Podwórkowych Kółek Różańcowych.

1. lutego zakończono doroczne odwiedziny duszpasterskie zwane kołędą. Więcej na str. 14 * Odbyło się spotkanie Żywego Różańca.

2. lutego przypadało Święto Ofiarowania Pańskiego MB Gromnicznej. Tradycyjnie przyszlismy z gromnicami. Dzieciom pierwszokomunijnym poświęcono świecę. Odbyło się spotkanie Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich.

4. lutego o 11.00 odprawiona została Msza św. w kaplicy i odbyło się spotkanie w domu parafialnym Grupy Wsparcia Osób Pograżonych w Żałobie. * O 17.00 odbyło się spotkanie Koła Przyjaciół Radia Maryja.

5. lutego o 13.00 w parafialnej kaplicy została odprawiona Msza św. dla Osób z Duszpasterstwa Głuchych w języku migowym. Mszę św. celebrował duszpasterz głuchych ks. Dariusz Wesolek.

11. lutego przypadało wspomnienie Matki Bożej z Lourdes oraz XIV Światowy Dzień Chorych. Można było uzyskać odpust zupełny.

12 lutego o 17.00 na Mszy św. spotkali się pielgrzymi i sympatycy Parafialnej Pieszej Pielgrzymki "Promienistej".

14 lutego o 19.15 odbyło się na plebanii spotkanie Sejmiku Parafialnego. Omawiano głównie przygotowania do Wizytacji Kanonicznej.

18 lutego o 10.00 odbyło się spotkanie chłopców pragnących wstąpić do grona ministrantów. Prowadził ks. Zbigniew Zimniewicz.

1 marca - Środą Popielcową rozpoczyna się Wielki Post. Posypanie głów popiołem na każdej Mszy św., które sprawowane będą wg porządku niedzielnego oraz dodatkowo o 15.30. Obowiązuje post ścisły.

3 do 4 marca odbędzie się Wizytacja Kanoniczna ks. Ordynariusza Diecezji Bydgoskiej i udzielony zostanie Sakrament Bierzmowania.

Rekolekcje w parafii (patrz str. 17)

Droga Krzyżowa w każdy piątek Wielkiego Postu o 17.00 dla dzieci, 18.00 dla dorosłych i 20.00 dla młodzieży i studentów.

Gorzkie Żale w kazaniem pasyjnym w niedzielę Wielkiego Postu o 16.00. Parafialny Zespół „Caritas” pełni dyżur w każdą środę od 17.00 do 19.00 w Domu parafialnym.

Internetowa transmisja nabożeństw z kościoła parafialnego w niedzielę i święta z parafialnej strony internetowej www.mbkkm.pl

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o 15.00 oraz Msza św. o 15.30 od pn. do pt. Godzinki o Miłosierdziu Bożym w każdy czwartek o 8.00 w kaplicy.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki 9.00 do 18.00.

W każdy pierwszy piątek miesiąca prowadzona jest przez różne wspólnoty modlitwa „Różańcowe Jerycho”.

Informacje CKK „Wiatrak” i DA „Martyria” wewnątrz wydania.

Ogłoszenia duszpasterskie w internecie: www.mbkkm.pl

Dziękujemy korespondentom i autorom tekstów, listy i pozdrowienia. Skład ukończono i oddano do druku 24. lutego 2006 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 19. marca 2006 r.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak, **323-48-35** Biuro Parafialne

323-48-42 ks. Krzysztof Danowski; **323-48-43** ks. Dariusz Wesolek;

323-48-44 ks. Zbigniew Zimniewicz; **323-48-45** ks. Krzysztof Buchholz;

323-48-46 ks. Wojciech Retman

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, ks. Krzysztof Buchholz (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; naosc@naosc.lo.pl * <http://www.naosc.lo.pl> (również na stronie parafialnej: www.mbkkm.pl) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy**.

KRZYŻÓWKA LUTOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											
16											
17											
18											
19											
20											
21											

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO 1A "F" w skrócie FWP; **2F** Profesja Józefa Chełmońskiego; **3A** Najbardziej zatłoczona część miasta; **4F** Buzia jej się nie zamyka; **5A** "Tragiczny" transatlantyk; **6G** Znana opera Moniuszki; **7A** Stolica Nigru (brzmienie polskie); **8G** Sztuczne jezioro; **9A** Nitka do haftowania; **10G** Przyrząd do szaszłyków; **11D** Lodowa siwizna; **12A** Gdy wawelski, to "Zygmunt"; **13D** Utrwalenie na kasce; **14A** Turystryczny jest znakowany; **15F** Nie dba o czystość; **16A** Z pętlą przy kowbojskim siodle; **17E** Linia jak sprężyna; **18A** Błona fotograficzna; **19E** Znane arcydzieło Joyce'a; **20A** Mucha roznosząca śpiączkę; **21E** Narząd oddechowy owada.

PIONOWO A1 Sztuka władania białą bronią; **A16** Gromadzenie kapitału na koncie; **B9** Kraj rodzinny; **C5** Miejsce pracy aktorów; **C16** Zapowiada program telewizyjny; **D1** Z powietrzem wewnątrz opony; **D9** Współbrzmienie jak zgrzyt; **E5** Kraina wiecznego szczęścia; **E11** Może być interpunkcyjny, lub drogowy; **E16** Jego specjalnością są kanty; **F1** Podłużne plamy, zacieki; **F11** Miejsce na pierścione; **G1** Może być stanu, lub terrorystyczny; **G8** Najmniejsza z liczb; **G13** Są nimi również kapilary; **H6** Największy z węży dusicieli; **H17** Kiedyś było to państwo carów; **J1** Imię twórcy alfabetu Morsa; **J13** Gorzej niż bieda; **K6** Dziesięcionogie smaczne raki; **L1** Rodzaj białej broni; **L13** Zajmowanie innych terytoriów.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(C12 F5 K8 H2 A9 C18) (F17 B9 D11 A5) (E21 E9) (A3 L2 H6 L19) (K6 H10 E3 G1 D10 D16 C5 G4 L10 B5 E13) (B14) (E16 F4 G15 H18 F2 D13 K10 H20) (K4 G2 A14 H9 G17) (G3 K13 K4 G11 J19 E6 J5 F11 A12 E18 G19 L17)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **12 marca 2006 roku**.

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: „**DOBRA PRASA KATOLICKA PRZEKAŻUJE DOBRE SŁOWO ZWANE EWANGELIĄ NADZIEI**”. Nagrodę otrzymuje **Urszula Walerczak**, zam. w Bydgoszczy przy ul. Łochowskiego 2. Gratulujemy. Nagroda od odebrania w zakrystii.

PAMIĘCI KS. ZYGMUNTA TRYBOWSKIEGO

EPITAFIUM

Ś. P.

KSIĄDZ ZYGMUNT TRYBOWSKI

PRAŁAT JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI JANA PAWŁA II

DZIEKAN DEKANATU BYDGOSZCZ V FORDON

PIERWSZY PROBOSZCZ I BUDOWNICZY TEJ PARAFII

BUDOWNICZY PARAFII SIEMÓŃ W DIECEZJI TORUŃSKIEJ

CZŁOWIEK MIŁOŚCI I POKORY. KAPŁAN MODLITWY I NADZIEI

Urodził się 1 stycznia 1937 roku w Luzinie powiat Wejherowo.

Święcenia kapłańskie przyjął w katedrze w Pelplinie z rąk Ordynariusza diecezji chełmińskiej J. E. księdza biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, dnia 2 czerwca Roku Pańskiego 1963.

Powołany do Pana po ciężkiej chorobie w uroczystość Bożego Narodzenia, w dniu 25 grudnia Roku Pańskiego 2002, w 65 roku życia i 39 roku kapłaństwa.

Był założycielem ponad 30 wspólnot świeckich w tej parafii, które aprobował swym autorytetem zawsze w ten sam sposób:

„Nadszedł czas laikatu. Ducha nie gościć”.

Był kapłanem którego serce było zawsze zatroskane o innych, pozostając do końca wiernym swemu życiowemu motto

„Miłujmy czynem i prawdą”.

Z chwilą nastania odpowiednich warunków atmosferycznych rozpoczną się prace wokół grobu śp. ks. Zygmunta Trybowskiego.

Na ścianie kościoła, naprzeciw grobu, będzie wmurowane spżowoe epitafium (patrz tekst obok) z Jego podobizną.

„Epitafium” to napis na nagrobku lub pomniku upamiętniający zmarłego; także taki sam pomnik w postaci płyty czy tablicy z napisem ku czci zmarłego, najczęściej nie w miejscu pochówku, lecz w innym miejscu związanym z daną osobą np. w kościele na ścianie, filarze lub posadzce.

Wszyscy, którym droga jest osoba śp. ks. Zygmunta będą mieli okazję z wdzięcznością wesprzeć to dzieło. W jedną z niedziel Wielkiego Postu, po uprzednim ogłoszeniu, będą zbierane podpisy chętnych, którzy zadeklarują określoną sumę, jaką będą mogli ofiarować na ten cel. Ofiarodawcy będą umieszczeni w parafialnej Złotej Księdze. Myślę, że nie zabraknie tych, którzy solidarnie włączą się w te prace.

Epitafium, wraz z grobem, będzie przypominało nam i przyszłym pokoleniom sylwetkę zmarłego ks. Proboszcza i budowniczego parafii.

Zakończenie prac planowane jest na dzień Jego imienin, tj. 2 maja br.

Koordinator Sejmiku

KRZYSZTOF DRAPIEWSKI

Opowiadka

O TRZECH WŁÓCZĘGACH

Wędrowali trzej włóczędzy. Przepili wszystkie pieniądze, musieli więc spędzić noc w lesie, bo nikt nie chciał ich przenocować. Rzekł jeden do drugiego: Gdybyśmy tak mieli pełną torbę pieniędzy, byłibyśmy szczęśliwi. Wówczas zbliżył się do nich jakiś siwy dziad i powiedział: Zrobię tak, że będziecie ciągle mieli pełną torbę pieniędzy, ale musicie mi przyrzec, że przez trzy dni nic nie będziecie mówić. Kiedy was będą o co pytać, pierwszy z was musi powiedzieć: "My trzej", drugi: "za pieniądze", a trzeci: "To było dobre". Włóczędzy wyrazili na to zgodę i podpisali kontrakt, który dziad miał sporządzony na wołowej skórze. Gdyby oni w ciągu trzech dni powiedzieli co innego, wówczas diabeł pognałby ich do piekła.

Siwy dziad znikł, a włóczędzy włożyli ręce do torby i wyciągnęli z niej pełne garście pieniędzy. Ucieszeni wędrowali dalej. Dotarli do karczmy w lesie. Zasiadli w okazałej ("pańskiej") izbie do najlepszego stołu. Karczmarz, który do nich podszedł, zaczął im wymyślać.

Wtedy pierwszy z nich włożył rękę do torby, rzucił garść pieniędzy i powiedział: "My trzej". Drugi także rzucił garść i dodał: "za pieniądze". Karczmarz pomyślał: Wy jesteście głupi, ale wy macie pieniądze, zrobię z wami dobry interes. Zaraz postawił na stole

wiele butelek wina i pieczeń. Wtedy trzeci rzucił też garść pieniędzy i powiedział: "To było dobre". Karczmarz zgarnął pieniądze i się śmiał. A ci trzej pili i jedli aż do wieczora.

Później do karczmy zawitał jeden bogaty kupiec. Zawołał karczmarza, dał mu wór złota i rzekł: "Schowaj mnie to w piwnicy, żeby mnie go nikt nie skradł. Jutro pójde dalej". Karczmarz przyrzekł i schował złoto. Po wieczery kupiec położył się spać do łóżka, a włóczędzy leżeli koło niego na słomie. Karczmarz zapragnął zdobyć złoto. Powiedział do swojej żony: Musimy tego kupca zabić! Ci trzej włóczędzy są głupi, im nikt nie będzie wierzył. Wtedy oboje zamordowali kupca, który spał.

Włóczędzy to widzieli, ale nie mogli nic powiedzieć. Na drugi dzień rano przyjechał żandarm i znalazł zamordowanego kupca w łóżku. Karczmarz powiedział: To jest dzieło tych trzech włóczędów, oni spali z nim w jednej izbie! Żandarm zaczął ich pytać: kto zamordował tego kupca? Pierwszy włóczęga powiedział: my trzej!.. Dlaczego go zabiliście?. Za pieniądze! - rzekł drugi. Nie żał wam, że zamordowaliście człowieka?. To dobrze! - dodał trzeci włóczęga. Żandarm ich związał i zaprowadził na sąd. Tam sędzia ich zapytał: Kto zamordował kupca? - My trzej -

rzekł pierwszy. Czemu go zamordowaliście?. Za pieniądze - dodał drugi. Nie żałujecie tego?. trzeci powiedział: To było dobrze!.. Sędzia skazał ich na śmierć. Drugiego dnia po południu prowadzono ich na szubienicę. Już mieli założone na szyjach powrozy, zebrało się wiele ludzi, wśród nich był i karczmarz. Już podciągano skazanych do góry, gdy zjawił się siwy dziad i zawołał: Dajcie im spokój, bo oni są niewinni!.. Oni byli zobowiązani milczeć, ale teraz mogą powiedzieć prawdę, bo trzy dni już minęły. Wtedy oni wskazali na karczmarza i powiedzieli: Ten zamordował kupca razem ze swoją żoną!.. Wtedy karczmarz się przyznał. Zaraz go wzięli żołnierze i powiesili na szubienicy.

Włóczędzy ruszyli do karczmy w lesie, by pochwycić babę. Ta zrozumiała, że wszystko się wydało, skoczyła więc do studni i się utopiła. Żołnierze znaleźli w piwnicy worek pieniędzy i zanieśli go do sądu.

Wędrowcy powędrowali dalej w świat. Przez całe życie mieli pieniądze jak gnoju.

BERNADETA KRUCZKOWSKA

Od redakcji:

Pani Bernadeta otrzymuje zapowiedzianą nagrodę niespodziankę. Nagroda czeka w zakryciu.



11.02.2006 - "Chrystus moją Nadzieją" XIV Światowy Dzień Chorego w Centrum Onkologii w Bydgoszczy, fot. Donat Iwanicki (2x)



fot. Piotr Mysko

21.01.2006 - Bal Karnawałowy Domowego Kościoła - Oazy Rodzin



12.02.2006 - "Zjednoczeni z Chrystusem w radości i cierpieniu" VI Niedziela Zwykła w Centrum Onkologii w Bydgoszczy, fot. Donat Iwanicki (2x)



fot. Krzysztof Turzyński

28.01.2006 - Ogólnopolski Konkurs Kolęd i Pastoralek w parafii św. Józefa w Chełmnie, Zespół Pieśni Dawnej "Fresca Voce" wyśpiewał nagrodę



fot. Magdalena Luftman

14-15.02.2006 - Półkolonie zimowe w Wiatraku pt. "W przyszłości będę..." ... policjantem (Komisariat Policji Fordon), ... piekarzem (Piekarnia "Galla")



fot. Agnieszka Bielawska



fot. Jarosław Szymański

15.02.2006 - Półkolonie zimowe w Wiatraku pt. "W przyszłości będę..." ... radiowcem (Radio Plus), ... misjonarzem (Zgromadzenie Misjonarzy Ducha Świętego - CSpS)



fot. Jarosław Szymański



fot. Krzysztof Turzyński

Chełmno Klasztor Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a'Paulo



fot. Jarosław Szymański

14-24.02.2006 - Uczestnicy półkolonii zimowych w Wiatraku pt. "W przyszłości będę..."



Witraż Matki Bożej wykonany przez s. Annę Mika - szarytkę, fot. Mieczysław Pawłowski

Opracowanie okładek Irena i Mirek